Nr 4. Kraków, Niedziela 5 Stycznia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied. M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Administracya „Nowej Reformy“.

W ukropie.

Kraków, 4 stycznia.

Kanclerz niemiecki, hr. Bülow, popełnił niepraktykowany w międzynarodowych stosunkach nietakt, pozwalając sobie w swoim przybocznym organie na wycieczki przeciw rządowi austryackiemu i Sejmowi naszemu z powodu znanej deklaracyi ks. Czartoryskiego. Hr. Bülow sądzi najwidoczniej, że w Austryi jest on tak samo wszechwładnym panem, jak w Prusiech i Niemczech. Jeżeli rząd pruski, łamiąc traktaty międzynarodowe na karkach polskich, i przysięgi własnych królów, nie ogląda się na opinię Austryi, nie powinien się dziwić, gdy inne rządy, normując swoje stosunki do ludności polskiej, nie oglądają się na to, czy rząd pruski będzie z postępowania ich zadowolonym, lub nie. Buta krzyżacka doszła zbyt daleko w hierarchii rządu pruskiego i pokazuje zęby tam, gdzie dotąd europejskie panowały formy.

Donoszą też z Berlina, że ambasador austryacko-węgierski, hr. Schoegenyi, zażądał od hr. Bülowa wyjaśnień co do treści artykułu „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“. Podobno kanclerz Rzeszy niemieckiej miał obstawać przy treści swej półurzędowej enuncyacyi; resztę kryje tajemnica.

Enuncyacya hr. Bülowa wywołała niesmak i niezadowolenie w liberalnej prasie niemieckiej, wrogo usposobionej dla Polaków. „Berliner Tageblatt“ zamieszcza telegram z Wiednia, w którym przepowiada, że zagmatwana przez hr. Bülowa sprawa spowodować może rozbicie trójprzymierza i traktatów handlowych, a w dalszem następstwie wojnę wszystkich Słowian austryackich przeciw Prusom. Redakcya berlińskiego dziennika dodaje do tego od siebie uwagę, że Niemcy, „pomimo bezgranicznej agitacyi Polaków, potrafią zachować zimną krew“.

Gdyby parlament niemiecki zdobył się rzeczywiście na zimną krew i z nim tylko łączący się rozsądek, zrozumiałby, w jakie bagno wprowadził hr. Bülow państwo niemieckie. Pomimo umizgów, wcale nie dwuznacznych cesarza Wilhelma, Rosya objawia teraz właśnie wielką dla Niemiec obojętność. Z okazyi nowego roku nastąpiła, między Francyą i Rosyą, wymiana serdecznych gratulacyj, jako między państwami „sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi“; natomiast brak wszelkich objawów czułości między Rosyą i Niemcami, aczkolwiek cesarz Wilhelm tak bardzo jest ich żądny. Zapewnie nie z wielkiej miłości ku Polakom, ale w zrozumieniu własnego interesu politycznego, rząd rosyjski zajął przychylne wobec całej sprawy wrześnieńskiej stanowisko, wcale niedwuznacznie pragnąc dać do poznania, że ludność polska humanitarniej traktowana jest w Rosyi, niż w Prusiech.

Dodawszy do tego oziębienie stosunków między dyplomacyą austryacko-węgierską a niemiecką i równoczesne zacieśnienie węzłów między Włochami a Francyą, przyjść trzeba do przekonania, że dzięki zachłanności rządu pruskiego i bezgranicznej bucie kanclerza Bülowa, trójprzymierze bliskiem jest rozbicia, i cesarstwo niemieckie narażone jest w tej chwili na odosobnienie, które odbić się może bardzo boleśnie nietylko na politycznych, lecz i na ekonomicznych stosunkach tego państwa, zważywszy, że projekt niemieckiej taryfy cłowej wywołał także wstręty zarówno w w Austryi, jak w Rosyi.

Rząd pruski zwija się w ukropie, którego sam sobie nawarzył. Ze skargą na duchowieństwo polskie zwrócił się on podobno aż do Watykanu, oskarżając tam księży polskich, że popierają „narodową agitacyę“. — Jeżeliby ta wiadomość się sprawdziła, świadczyłaby ona znowu o bezczelności, z jaką przedstawić chcą Prusy kwestyę polską wobec zagranicy. Byłby najwyższy czas, aby Watykan zabrał głos w chwili, gdy Kościół katolicki narażony jest na srogie prześladowanie w szkole pruskiej, gdzie naukę religii wydarto z rąk duchowieństwa, a oddano ją pruskim agitatorom, odgrywającym rolę nauczycieli i katów polskich dzieci.

Ambasador niemiecki w Wiedniu, ks. Eulenburg, próbuje znowu wymyć na czysto rząd pruski w znanym, dyplomatycznym organie wiedeńskim, „Polit. Correspondenz“. Pojawił się tam wczoraj, rzekomo berlińską mający proweniencyę, artykuł, w którym wysilono się na przedstawienie legalności wyroku gnieźnieńskiego i postępowania władz szkolnych we Wrześni. Jeżeli to wszystko ma być legalnem, tem gorzej dla państwa, które takie postępowanie powagą swoją uświęca.

Lawina wrześnieńska urosła już dzisiaj do rozmiarów, jakich nie spodziewał się rząd pruski.

Hr. Bülow znajdzie się, z otwarciem parlamentu niemieckiego, w odmiennem położeniu od tego, jakie istniało podczas interpelacyi ks. Radziwiłła i jego na nią odpowiedzi. Położenie to wytworzyła buta kanclerza, oddziałająca najwidoczniej także na przedstawicieli cesarstwa niemieckiego za granicą. Gdyby parlament niemiecki zechciał być tem, czem być powinien, pociągnąć winien kanclerza do surowej odpowiedzialności za wypaczenie stosunków międzynarodowych, które oddziałać musi szkodliwie na wszystkie żywotne interesa całego państwa niemieckiego.

Szkoła polska w polskiem mieście — a polskie władze szkolne.

„Es kann der Frömmste nicht
im Frieden leben,
Wenn es dem bösen Nachbar
nicht gefällt“.

Temi słowy wypada nam rozpocząć sprawę, którą zmuszeni jesteśmy wytoczyć przed sąd opinii publicznej, bo jest ona zbyt ważną, aby ją dłużej w milczeniu, ze szkodą dla sprawy i oświaty narodowej, ukrywać. Sprawą taką jest przed 4 laty wzniesiona kresowa strażnica, polska szkoła im. Tadeusza Kościuszki w Białej.

Aby jednak rzecz należycie wyjaśnić i przedstawić całkiem przedmiotowo, „sine ira et studio“, przypomnijmy sobie historyę powstania tej szkoły, jej dotychczasową działalność i rozwój.

W kraju naszym od szeregu lat istnieje, jak to stwierdzają urzędowe daty statystyczne, daleko więcej szkół z językiem wykładowym ruskim, niż polskim. Mamy nietylko paralelki, ale całe gimnazya ruskie w miastach czysto polskich, gdzie język ruski jest na równi traktowany z językiem polskim, mamy większość seminaryów nauczycielskich utrakwistycznych, a często dla kilku lub kilkunastu dzieci oficerów zakłada się szkoły publiczne ludowe na koszt państwa z językiem wykładowym niemieckim. Dano nam także zupełnie zbyteczne gimnazyum niemieckie, lecz w tymsamym kraju jest stare, dawniej czysto polskie miasto Biała, w którem, skutkiem osiedlenia się kilku bogatych fabrykantów niemieckich i przypadkowej większości niemieckiej w Radzie miejskiej i miejscowej Radzie szkolnej, nie było do ostatnich lat nietylko publicznej szkoły polskiej dla setek dziatwy naszej, ale nawet nasze władze szkolne nie postarały się o to, aby otworzono przynajmniej oddziały równorzędne w szkole niemieckiej dla prastarej, od wieków tam osiadłej większości ludności polskiej.

Jeżeli nadto zważymy, że wszystkie, otaczające Białę gminy, jak Bielsk, Lipnik, Hałcnów, Mikuszowice i t. d. nie mają ani jednej szkoły polskiej, ale za to po kilka szkół niemieckich publicznych i ewangelickich prywatnych, obdarzonych prawem publiczności, utrzymywanych przez znany „Schulverein“, zrozumiemy, że germanizacya młodego pokolenia poczyniła w tym zakątku kraju polskiego tak zastraszające postępy, iż zawiązane w r. 1891, jako setną rocznicę wiekopomnej konstytucyi 3 maja, Towarzystwo „Szkoły ludowej“ już w pierwszej chwili swego istnienia musiało pilną zwrócić uwagę na ogromne niebezpieczeństwo, zagrażające zupełnem wynarodowieniem prastarej od wieków polskiej ludności miasta Białej, oraz gmin sąsiednich.

Myśl, rzuconą przez pierwszych inicyatorów, podjął ś. p. Adam Asnyk i ś. p. Lesław Boroński. Wzięły się też jak zwykle rączo, serdecznie, z całym zapałem i poświęceniem do dzieła polskie niewiasty pod wodzą p. M. Siedleckiej. Pospieszył z pięknym datkiem zawsze na cele publiczne hojny p. E. Jerzmanowski, pospieszyli inni ofiarodawcy, jak np. fundacya Kościuszkowska z kwotą 30.000 koron, pospieszył wreszcie kraj i całe społeczeństwo z datkami tak, iż na chlubę naszą, pomimo przeszkód, napotykanych w Białej w wynajęciu lokalu, nabyciu gruntu pod budowę szkoły, pomimo wreszcie ohydnego, jakby w Chinach lub Kamerunie zbezczeszczenia budynku nowego pewnej nocy przez Niemców, stanął w Białej wspaniały, dwupiętrowy, według najnowszych wymagań hygieny urządzony przybytek naukowy dla polskiej młodzieży. Rozporządzeniem z d. 28 lipca 1898 r. l. 15.949. udzieliła Rada szkolna krajowa w myśl § 70 ustawy szkolnej z d. 14 maja 1869 pozwolenia na otwarcie prywatnej, 4-klasowej, polskiej szkoły w Białej z nadmienieniem, iż w razie otwarcia wyższych klas t. j. 5, 6 lub szkoły wydziałowej, muszą się wykazać nauczyciele egzaminem do szkół wydziałowych.

Na wezwanie konkursowe w r. 1898 zgłosiło się na 4 posady przeszło 50 kandydatów z pełną kwalifikacyą. Nauczycielstwo patryotyczne pospieszyło licznie, z całą gotowością ofiarując usługi dla sprawy narodowej, choć z góry wiedziało, iż stosunki bialskie będą na razie bardzo trudne i pod każdym względem przykre.

Trzeba oddać na tem miejscu z całą sprawiedliwością uznanie pełne Radzie szkolnej krajowej, iż w tym względzie nie tylko nie czyniła nauczycielstwu przeszkód, ale z całą otwartością i szczerością okazała gotowość udzielania nauczycielom, w miarę potrzeby urlopów, albowiem szkoła musiała być na razie zakładem prywatnym.

W porozumieniu z reprezentantem Rady szkolnej krajowej wybrano najdzielniejsze siły nauczycielskie, doświadczone i wypróbowane przez lat kilkanaście w szkołach publicznych, z pełną kwalifikacyą nietylko do szkół ludowych pospolitych, ale także wydziałowych, aby nowo otwarta szkoła, reprezentująca szkolnictwo polskie, mogła w zupełności odpowiedziec nadziejom w niej położonym.

To też, wbrew szyderczym przepowiedniom Niemców, zgłosiło się już w roku 1898/9 tylu uczniów i uczenic, iż musiano przyjąć odrazu 6 sił nauczycielskich i otwarto 4 klasy główne i 2 drugorzędne według typu wyższego szkół ludowych, jakto w myśl obowiązujących planów z r. 1893 należało uczynić. Rozpoczęto też w d. 1 kwietnia 1898 r. naukę z dziećmi polskiemi w liczbie **360**.

Teraz dopiero zaczęły się prawdziwe trudności i przeszkody ze wszech stron.

I tak, niektórzy Niemcy, fabrykanci, rozpoczęli bojkot szkoły polskiej, nie pozwalając robotnikom u siebie pracującym na posyłanie dzieci do szkoły polskiej i to pod groźą utraty miejsca w fabryce. Szczęściem stłumiono bojkot skutkiem energicznej akcyi Towarzystwa szkoły ludowej jakoteż interpelacyi posłów sejmowych. (C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 3 stycznia.

(— r.) Tylko dni kilka oddziela nas jeszcze od wznowienia życia parlamentarnego. Komisya budżetowa podejmuje bowiem, jak wiadomo, już 8 stycznia przerwane obrady, a równocześnie mają też stanąć na porządku dziennym „pourparleurs“ ugodowe, których celem będzie ustanowienie przedmiotu obrad dla przyszłej czesko-niemieckiej konferencyi ugodowej, mającej się zebrać po załatwieniu budżetu. — Lubo przy wspomnianych „pourparleurs“ chodzić będzie tylko o sprawę formalną, niemniej przeto rozstrzygnie się przytem prawdopodobnie los przyszłej konferencyi, gdyż ustanowienie przedmiotu obrad zawiera zasadnicze kwestye ogromnej doniosłości. Można nawet powiedzieć, że program jest w danym razie wszystkiem, bo nakreśla on z góry ramy i podstawę dla obrad konferencyjnych. Jeśli więc udałoby się ułożyć program, wtedy porozumienie czesko-niemieckie byłoby więcej niż w połowie gotowe, gdyż na samej konferencyi będzie chodziło tylko o ułożenie szczegółów w ramach programu.

Do tego jednak, t. j. do porozumienia się co do ram programowych bardzo daleko. Owszem trudności, przedstawiające się chwilowo, są nie do przezwyciężenia z powodu, że Niemcy łączą z wewnętrzną sprawą Czech, z niemiecko-czeskiem porozumieniem sprawę ogólno-państwową niezmiernej doniosłości, mianowicie upaństwowienie języka niemieckiego.

Niemcy stracili zaiste w swej bucie równowagę umysłową, jeśli sądzą, że po Wrześni, Gnieźnie i Toruniu może im się udać upaństwowienie swego języka w Austryi, który przez miedzę w państwie niemieckiem stał się synonimem najohydniejszego barbarzyństwa i okrutnego katowania narodu polskiego. Polaków takich, którzyby głosowali w parlamencie austryackim za państwowym językiem niemieckim, niema i być nie może, gdyż coś podobnego byłoby najnędzniejszą zdradą narodową, a nadto musielibyśmy zaiste być baranami, popierając Niemców, którzy nas katują za miedzą graniczną, gdzie właśnie kwitnie państwowość języka niemieckiego. A przecież Niemcy myślą o tem, pozostając pod wpływem wszechniemieckiego teroryzmu. Niemcy nawet umiarkowanej barwy, jak tego dowodzą świeże wynurzenia „postępowca niemieckiego“, posła dra Zdenka Schückera, ogłoszone w „Brüxer Zeitung“. Lapidarnie brzmi ostatni ustęp tego „manifestu“, opiewający:

„My, niemiecko-postępowi posłowie w Czechach, nie zapuszczamy się, pomimo wszelkiej przychylności dla ugody, w żadne targi. Bez załatwienia całości spraw ugodowych, a więc także ustanowienia języka niemieckiego państwowym, niema dla nas ugody“.

I nie będzie jej.

Czesi sami są nadto rozumnymi i trzeźwymi politykami, żeby za taką cenę chcieli nabywać urzędowość swojego języka w wewnętrznej służbie. Za taką miseczkę soczewicy Czesi nie będą kuli kajdan przyszłych dla siebie samych i dla nas, a gdyby nawet oni godzili się — czego wcale nie przypuszczamy — to my, Wrześniacy, pod żadnym a żadnym warunkiem na to się nie zgodzimy.

Nadzieje zatem, pokładane w konferencyi niemiecko-czeskiej, są równe zeru, z przyczyny — jak widzimy — Niemców. Nieokiełznana ich buta i żądza panowania staje się zaiste dynamitem. Nie można przytem nie przypisywać sporej części winy rządowi. Dlaczego p. Koerber sporu czesko-niemieckiego, jako wewnętrznej sprawy czeskiej, nie przeniesie do Sejmu czeskiego, gdzie ten spór należy, i tam nie szuka dla niego rozwiązania? Zdaje się jednak, że prezydent gabinetu stoi mniej więcej na stanowisku, zajętem przez Niemców, i że jest cichym a ukrytym orędownikiem pań-

Z uwag pesymisty.

(W noc Sylwestrową. — Jak Kraków się bawił? — Spokój grobowy w mieście, a bal w Sztajeramcie. — Legenda stróża nocnego o balach sztajeramskich w noc Sylwestrową. — Przepowiednia większych podatków. — Od czego zależy humor dziennikarza? — Radosna nowina z Wiednia. — Jeszcze radośniejsza ze Lwowa, czyli dwaj hofraci w Wydziale krajowym. — Wrześnią nietykalna.)

Tak już weszło w zwyczaj u cywilizowanych narodów Europy, że w noc Sylwestrową cieszą się ludziska bez oczywistego powodu, zakrapiają się tu „sznapsem“, tam piwem, ówdzie szampanem, niby z wielkiej uciechy, że rok przeżyli, jakby to właśnie ich było zasługą. W wiedeńskim Jockej-Klubie o tej porze zazwyczaj, — jak mi z nieomylnego donoszą źródła, — zwykli gracze próbować szczęścia, wystawiając je na ciężkie próby, ażali mniej da w następnym roku do żalów powodu. W ubiegłym roku opinia graczów, jak mi z tegosamego źródła donoszą, była podzielona. Gracze słowiańskiego i niemieckiego pochodzenia przeważnie przegrywali, zwłaszcza gdy się chcieli odgrywać; Węgrzy wygrywali. Jednem słowem w noc Sylwestrową, otwierającą nietylko rok nowy, lecz i sezon karnawałowy, odbywają się zazwyczaj gry, zabawy, urządzają „skoczne tany“ i t. p.

Jako gawędziarz niedzielny, chciałem w tę noc krytyczną przekonać się naocznie, jak też Kraków szaleje, ażali wielkie wyprawia zbytki i święci bachanalie, aby potem uderzyć w ton kaznodziejski i wezwać, z tronu karcącej zbytki opinii publicznej, rodaków swoich do umiarkowania i oszczędności, któremi stoją, jak wiadomo, i krzepią się narody. Przechadzałem się tedy późną porą po pustym rynku i jeszcze bardziej wyludnionych ulicach Krakowa, nadsłuchując, rychłoli skoczne walce i ochocze mazury odezwą się z poza szyb lustrzanych, lub głośne wiwaty dolecą moich uszu z poza uchylonych okien, wprowadzających świeży prąd powietrza do wyczerpanych gorącemi oddechami salonów krakowskich.

Doznałem zawodu. W całem mieście spokój panował martwy; mieszkańcy uknuli najwidoczniej spisek i chcąc zaprotestować przeciw bezbożnemu zwyczajowi rozpajania się tradycyjnego, poszli tego dnia spać już o godzinie dziesiątej, dając przez to stróżom kamienicznym możność wywczasowania się do noworocznych zapasów gratulacyjnych. Po opustoszałych ulicach miarowym krokiem przechadzali się parami c. k. żołnierze policyjni, nadsłuchując, o ile z ich poważnej miny wnosić mogłem, czy gdzieś nie odbywa się zarzynanie, względnie mordowanie obywateli miasta na równej drodze. We wszystkich oknach światła pogaszone, story pospuszczane.

Błąkałem się z jednej ulicy na drugą, bom chciał ostatecznie doczekać się godziny 12 i już w roku 1902 położyć się spać. Wszędzie pusto, ciemno, — cisza jakaś posępna.

— Czyżby, — pomyślałem, — komisya szacunkowa dla podatku osobisto-dochodowego zapowiedziała tego roku na Sylwestra lustracyę miasta?

Ten, zdaje się, motyw skierował moje kroki na jedno z więcej bagnistych przedmieść, wkraczających terytoryalnie w granice czarnowiejskie.

— Aha! Tutaj Krakowek się bawi, — zawołałem radośnie, widząc z daleka bijącą z okien łunę. — Ktoby się spodziewał? Tutaj, w sąsiedztwie samego c. k. urzędu podatkowego, czy też nawet w jego apartamentach... — bo w pierwszej chwili zoryentować się nie mogłem.

Tony skocznego mazura Wrońskiego dolatywały z otwartych okien: „dziś, dziś, dziś“...

— Proszę pana, — pytam stróża nocnego, z wielką powagą dzierżącego olbrzymią halabardę, — u kogoż to odbywa się tak ochocza zabawa?

— To nie jest żadna zabawa, — odpowiada mi trochę szorstko stróż porządku nocnej doby, — to jest wielki bal...

— To pan widocznie nie tutejszy, — zaczyna potem, udobruchawszy się moją skromną miną, — kiej pan nie wiedzą, że w Sztajeramcie w każdego Sylwestra „coś“ bale wyprawia. Ale człek nie dzisiejszy, to się niejedno widziało i słyszało, co się w nocy dzieje. Ale co tam gadać!...

— Ależ owszem, proszę pana, dla czegoż takie ciekawe rzeczy trzymać w tajemnicy? Może cygarko?

Zapalił łaskawie „kuba“ za 5 centów, splunął i zaczął opowiadać:

— Bo to dawniej tego nie bywało. Ho, ho! Jak się ludziska w Krakowie na Sylwestra bawiali! Na ulicach bywało rojno, krzyczeli, śpiewali. Ale ja się tam do tego nie mięszał. Co mi do tego? Ja nie policyant, — i z dumą rzucił kłęb dymu z mojego „kuba“. — Nieraz też bywało, dadzą człowiekowi w łapę: „masz stary — powiadają — napij się wódki“.

— Ale jakżeż — pytam — z temi balami w Sztajeramcie?

— Zaraz, zaraz, bo ja tak prędko nie mogę. Dawniej, zanim Sztajeramt jeszcze przeprowadził się na Jagiellońską, to tak było, jako mówię. Bawili się ludzie na Sylwestra, w każdym domu było tańcowanie, muzyka, śpiewy „niech żyją nam!“ i wiwaty... Dopiero jak w sztajeramcie zaczęło coś wyprawiać bale, to coraz ich mniej w mieście.

— Jak to — pytam — a któż w „sztajeramcie“ wyprawia bale?

— Albo ja wiem — szepce tajemniczo. — Samo gra, samo tańcuje... Nic dziwnego, tyle tam pieniędzy. Mnie się widzi, co fasye podatkowe i „bolety“ wyprawiają takie tańce. — A to, proszę pana, ja już stary, to wiem: im większa muzyka na Sylwestra w sztajeramcie, tem większe potem podatki...

W tej chwili usłyszałem pierwsze uderzenie dwunastej z wieży Maryackiej, a równocześnie „zatrzasło“ coś wszystkie okna w „Sztajeramcie“, światła zgasły, muzyka ucichła i tylko psisko jakieś kudłate zawyło żałośnie.

— O! Będą większe podatki — prorokuje stróż nocny — bo okropnie tego roku broiło...

— A tom się doczekał proroctwa — pomyślałem i posunąłem, brnąc w błocie, ku domowi, ucieszony, że przecież choć jednego w Krakowie „balu“ byłem świadkiem w noc Sylwestrową. Ciekawym tylko, czy też p. Habliński spełni proroctwa nocnego stróża?...

Nie wierzę zresztą ani w sny, ani w przepowiednie. Dosyć człowiek ma uciechy z tego, co jest; po co przyszłość uprzedzać? W moim zawodzie dziennikarskim horyzont myśli zmienia się co chwilę, w miarę nadchodzących depesz z Biura korespondencyjnego i kierujących artykułów „Czasu“.

Wczoraj np. dzień był, dla odmiany, pochmurny i dżdżysty, a wtedy — jak wiadomo — mimo wiedzy i woli, wytwarza się w człowieku jakieś posępne usposobienie. Biorę tedy naczczo serca telegramy Biura korespondencyjnego w rękę i czytam radosną nowinę:

Wiedeń, 3 stycznia. Cesarz przyjął dziś przed południem na osobnej audyencyi ks. Henryka Reuss-Koestritz.

Dzięki Bogu, — nie jest tak źle, — pomyślałem.

I rzeczywiście dzień ten same dobre przynosił wieści. Wieczorem tego dnia znowu, acz niezasłużenie, ucieszyłem się, odczytując we „własnym“ telegramie „Czasu“ ze Lwowa wiadomość, o której nikomu nikomu ani się śniło.

„W skład rady Wydziału krajowego — zwiastuje nieomylny, jak przypuszczam, bo u „kompetentnego“ informujący się źródła, korespondent organu panów krakowskich, — weszli obecnie dwaj członkowie, z których jeden na polu naukowem i długoletniej pracy ustawodawczej w Sejmie, drugi zaś na polu administracyjnej oddali już niepospolite usługi krajowi. Członkowie ci: radcy dworu pp. Tadeusz Pilat i kazimierz Laskowski stanowić będą także w Wydziale krajowym czynnik ze wszech miar nader... pożądany“.

W pierwszej chwili szarpnęła mi wątrobę zazdrość dziennikarska, że Europa nie z „Nowej Reformy“ lecz z telegramów „Czasu“ dowie się o najnowszych zdobyczach galicyjskiej autonomii; ale miejsce zazdrości zajęła wnet radość, że dzięki napływowi aż dwóch naraz hofratów do Wydziału krajowego, nowa nastanie w nim era. Szkoda Romanowicza! Cóż on tam będzie robił wobec hofratowskich potentatów? Kto wie, czy nie byłoby najwłaściwszem postawić za zasadę, aby tylko hofratów wybierano do Wydziału krajowego. W ten sposób powoli możnaby nawet upaństwowić tę magistraturę samorządną i wtedy dopiero wytworzyłaby się między nią i namiestnictwem ta harmonia, jakiej przedsmak mieliśmy w chwili ustępowania hr. Stanisława Badeniego z fotelu marszałkowskiego.

Chciałem jeszcze napisać dzisiaj słów kilka na temat Wrześni, ale przeczytawszy „kierujący“ artykuł „Czasu“ z czwartku, kruszę pióro. Powiedziano tam wyraźnie, że deklaracya ks. Czartoryskiego powinna być ostatnim objawem uczuć, wywołanych sprawą wrześnieńską, i że obecnie już wrócić mamy do „pozytywnej pracy“ po tem bezprzykładnem lenistwie, z jakiem spieszyliśmy naszym rodakom z pruskiego zaboru na ratunek.

„Dość już wieców, zgromadzeń, śpiewów i enuncyacyj“ — woła karcąco organ krakowskiej straży pożarnej, — a gdy on wyda komendę, to biada temu, kto jej nie posłucha. Potem już zaraz usłyszeć można okrzyk złowrogi: „Polizei!“ i ani się spodziejesz, biedny gazeciarzu, jak staniesz przed sędzią śledczym.

Więc wolę już nie wywoływać wilka z lasu, tembardziej, że i tak już mam jednę „cytacyę“ na rozprawę karną za jakąś zbrodnię prasową, której nie znam szczegółów.

M. K.

stwowości języka niemieckiego. — P. Koerber igra zaiste z ogniem. Czyżby dla formalisty biurowego nie istniała Września, czy brak u niego zrozumienia jej doniosłości?

Niemcom i względnie prezydentowi gabinetu dajemy krótką odpowiedź: Września!

Listy ruskie.

„Nowa Reforma“ dotąd zajmowała i nadal zajmuje w sprawie ruskiej stanowisko wyraźne a zupełnie bezstronne. Owoż nie z powodu, jakobyśmy to stanowisko mieli opuścić, lecz owszem aby je utrwalić, postanowiliśmy zrobić próbę z drukiem „Listów ruskich“, któreby co pewien czas się ukazywały, a z których pierwszy dziś podajemy. Naturalnie artykuły „Z obozów ruskich“ lub pod innemi tytułami wyrażające zdanie redakcyi, ukazywać się będą i nadal w „N. Reformie“, zaś „Listy ruskie“ mają za zadanie dostarczyć naszym czytelnikom informacyj i faktów, o których niema czasem wzmianki w pismach ruskich, które więc uchodzą wiadomości polskiej publiczności. Nie myślimy wcale ukrywać, że „Listy“ te są pisane przez Rusina; w ten sposób owszem mają one znaczenie materyału z pierwszej ręki, a nas wcale nie krępują w naszem zdaniu względem Rusinów.

Możemy też zapewnić czytelników, iż rzeczą naszą będzie pilnować, aby informacye te pozostały rzeczywiście tylko informacyami, zbiorem nagich, bez tendencyi faktów, których oświetlenie i osądzenie dla siebie zastrzegamy. Jeżeli autor ich zdoła się utrzymać w takim tonie, z „Listów“ jego uczynimy rubrykę stałą, która — sądzimy — przysłuży się zarówno interesowi narodu polskiego, jak i ruskiego przyznając się do wykonania hasła: „Poznajmy się!“

Redakcya „N. Reformy“.

Lwów, 1 stycznia.

Dnia 25 grudnia 1901 r. przed południem odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie ruskiego towarzystwa politycznego „Narodna Rada“, którego przewodniczącym od 11 lat jest poseł Romańczuk. Po południu tego samego dnia i przez cały następny dzień odbywał narady „Narodnyj zjizd“, najwyższa instytucya narodowo-demokratycznego stronnictwa. Wobec tego, że uchwały tego zjazdu mają być miarodajnemi dla wszystkich członków stronnictwa, dla towarzystw, czasopism partyjnych, a nawet dla należących do tego stronnictwa posłów sejmowych i parlamentarnych, nikt nie interesował się zgromadzeniem „Narodnej rady“, a każdy oczekiwał niecierpliwie na otwarcie narad zjazdu, a to tembardziej, że zjazd miał rozstrzygnąć pytanie, czy posłowie ruscy mają wstąpić do Sejmu, czy nie.

Zgromadzenie robiło wrażenie, jak gdyby było zwołane tylko na to, aby starego Romańczuka trapić za jego taktykę w Radzie państwa. Taktyka ruskich posłów parlamentarnych wydała się zgromadzeniu „za mało opozycyjną“. Zarzucano im, że specyalnie w sprawie rozruchów na uniwersytecie posłowie ci „gasili ogień“ jaki ogarnął całe społeczeństwo ruskie, że interpelacye i przemówienia Romańczuka w tej sprawie były „wysoce niepolityczne“, gdyż ułatwiły przeciwnikom zwalczanie żądań ruskich studentów. W czasie zaburzeń posłowie co chwila telegrafowali i telefonowali do Lwowa, że studenci swą demonstracyą a później secesyą popsuli szanse założenia uniwersytetu ruskiego, a to tymczasem — zdaniem zjazdu — posłowie psuli i psują sprawę.

Dostało się także dziennikom partyi. „Diło“ i „Swoboda“ to „szmaty, których nikt nie chce do rąk brać“. I nikt nie stanął w obronie posłów, w obronie dzienników. Nie zrobili tego nawet członkowie zarządu partyi.

Na wniosek „Narodnego komitetu“ uchwaliło zgromadzenie walczyć o prawa ruskiego narodu różnego rodzaju bojkotami. „Narodny komitet“ ma pouczać lud, jak się robi strejki agrarne i jakie z nich mogą być ekonomiczne i polityczne korzyści — w celu, aby w jak najkrótszym czasie można było przeprowadzić „ogólny bojkot obszarników“. Tym sposobem ma się osiągnąć nietylko podwyższenie płacy robotnika, ale ma być „dobity“ ekonomicznie wielki właściciel, lub co najmniej zteroryzowany do tego stopnia, aby nie mięszał się do wyborów.

Zjazd stanął także na stanowisku, że w Galicyi niema ani jednej szkoły ludowej ruskiej. W gminach ruskich są tylko szkoły polskie i kilkaset utrakwistycznych (!!!), a tymczasem nawet nauka języka polskiego w gminach ruskich „jest nielegalną“. Zjazd przeto uchwalił „bojkotować polski język we wszystkich szkołach ludowych“. Uchwalono także inne bojkoty, jak bojkoty łacińskich odpustów, nieruskich towarzystw asekuracyjnych, nieruskich kupców i t. d.

Przerażony Romańczuk wstaje i proponuje „ogólną rezolucyę“, obejmującą wszystkie przez zgromadzenie przyjęte wnioski, gdyż nie powinniśmy pokazywać wrogowi wszystkich kart“. Czy te „karty“ będzie ukrywać „Narodny komitet“, wątpimy, gdyż nowy zarząd partyi składa się prawie z samych zapaleńców, którzy głoszą: „albo polityka na złamanie karku, albo odrazu kładźmy się do trumny!“

Na zgromadzeniu podniesiono także sprawę założenia prywatnego, ruskiego uniwersytetu. Sprawą tą zajmuje się już od miesiąca komisya, która studyuje ustawy, aby się dowiedzieć, czy prywatny uniwersytet może otrzymać prawo publiczności. Komisya oblicza także, czy z Rusinów można będzie wycisnąć kwotę, potrzebną na wykształcenie docentów i na utrzymanie takiego uniwersytetu.

Na potrzeby akademików-secesyonistów komitet narodowców zebrał już 27.048 koron, komitet moskalofilski 5856 koron, a czerniowiecka „Bukowina“ 460 koron, razem więc 33.364 koron. Secesyoniści postanowili nie zaczynać już żadnej akcyi, tylko wytrwać w secesyi tak długo, aż im zmiana stosunków w uniwersytecie umożliwi powrót. Akcyę w tej sprawie wzięli na siebie starsi Rusini, którzy wysłali do ministerstwa oświaty drugi memoryał z prawniczemi wywodami, któremi starają się przekonać ministerstwo, że słuchacze uniwersytetu są w swych stosunkach z uniwersytetem i jego władzami „stroną“. W takim razie przysługiwałyby im tesame językowe prawa, jakie im przysługują wobec innych władz, jak np. wobec sądu.

Sejmowi posłowie ruscy wzięli udział w naradach Sejmu, choć z początku zanosiło się na abstynencyę. Taki też wniosek Narodny komitet przedłożył zjazdowi. Zjazd zaś uchwalił, aby posłowie wstąpili do Sejmu z zastrzeżeniem, że „jeżeliby tylko ignorowano dalej potrzeby i żądania ludu ruskiego, gdyby chciano narzucić narodowi jakąkolwiek niekorzystną dla niego ustawę, posłowie natychmiast Sejm opuszczą“.

Dalsze kontynuowanie abstynencyjnej polityki uniemożliwili posłowie stronnictwa, które reprezentuje poseł Korol, z dawnego rządowego stronnictwa bowiem pozostał tylko jeden Barwiński. Nowe stronnictwo uważane za moskalofilskie zdobyło 3 mandaty: dra Korola, Barabasza i Mazikiewicza. Bezpośrednio po wyborach większość ruskich posłów nie myślała o wstąpieniu do Sejmu, ale tamci trzej oświadczyli, że o abstynencyi nie ma nawet co mówić. Na zjazd „notablów“ zwołany w tej sprawie przez posła Oleśnickiego, stanęli w komplecie i oświadczyli się stanowczo przeciw abstynencyi. Narodowi demokraci zignorowali ten zjazd, gdyż przybyło ich zaledwie kilku z ciekawości. Z ich strony przemawiało trzech mowców — za abstynencyą. Zjazd oświadczył się jednak za tem, aby posłowie ruscy wstąpili do Sejmu.

Narodowi demokraci odpowiedzieli, że uchwały powyższej nie uważają za obowiązującą, i że są za abstynencyą posłów ruskich od obrad sejmowych. W ostatniej jednak chwili przeważyło szalę na stronę przeciwną przedstawienie, że abstynencya się nie uda, że będzie niezupełną, bo co najwyżej przyłączy się do niej 7 narodowo-demokratycznych posłów, gdyż trzej moskalofile są bezwarunkowo przeciw secesyi, a p. Barwiński przyrzekł tylko w takim razie do niej się przyłączyć, jeśli w niej udział wezmą wszyscy posłowie ruscy. W ten sposób więc pozostałoby w Sejmie czterech posłów ruskich, pominąwszy już ks. Mandyczewskiego i p. Ochrymowicza, których Rusini za posłów ruskich nieuważają, którzy też do klubu ruskiego nie należą.

D...

Papież o sporze językowym.

Wczoraj już w telegramach donieśliśmy o tem, że papież zabrał głos w sporze językowym czesko-niemieckim. Stało się to na prośbę arcybiskupa ołomunieckiego, dra Kohna, do którego też pismo papieskie zostało wysłane, jednakże odpis jego otrzymał też arcybiskup praski, kardynał Skrbensky. — W ten sposób rzecz przybrała znaczenie i rozmiary encykliki papieskiej dla Czech i Moraw.

Ton pisma jest nadzwyczajnie spokojny i rozważny, tem bardziej więc dziwić się przychodzi, jeżeli prasa niemiecka wyzyskuje nielojalnie pismo papieskie, wyprowadzając zeń wniosek, jakoby papież uznał ze względów państwowych za potrzebny język niemiecki, jako pośredniczący w Austryi, i jakoby zdanie papieskie miało taką moc obowiązującą, że kto się mu sprzeciwia, nie jest po prostu dobrym katolikiem. Na taki szczególny „nadmiar katolicyzmu“ zachorowała między innemi... „N. Fr. Presse“, która kiedyindziej zupełnie inne zasady wygłasza.

Prawda — w jednym zwrocie pisma papieskiego możnaby się dopatrzeć pewnego politycznego oportunizmu, gdzie powiedziano mianowicie, że w walce o słuszne prawa mowy ojczystej trzeba się też miarkować względami na ogólne interesa państwowe. Ale po pierwsze pismo papieskie, chociaż jest wyrazem opinii o tyle poważniejszej i głębszej, niż kogokolwiek innego, o ile papież z wysokości swego stanowiska poważniej i głębiej sądzi rzeczy, ponieważ nie dotyczy spraw wiary, pozostać musi tylko cenną radą, a nie postanowieniem obowiązującem. To znaczenie dla swego pisma zastrzega sam papież, oświadczając zaraz na jego początku: „Mamy to silne postanowienie powstrzymać się od rozstrzygnięcia spornych punktów sprawy“.

Powtóre, jeżeli papież powiada, że „wprawdzie ochrona mowy ojczystej, jeżeli jest utrzymana w należnych granicach, nie zasługuje wcale na naganę, jednak i tu trzeba stwierdzić jako zasadę tosamo, co i do innych praw prywatnych się odnosi, że przy wykonywaniu tej ochrony wspólny interes państwa nie powinien w niczem cierpieć“, to wcale nie oświadcza się przeciw Czechom wyłącznie i nie powiada, jakoby po stronie Niemców żądanie niemieckiego języka państwowego było „ochroną“ mowy ojczystej, utrzymaną w „granicach należnych“ i jakoby podnoszenie takiego żądania z ich strony było rozsądnem i uczciwem ze względu na „wspólny interes państwa“.

Zresztą pismo papieskie bardzo rychło schodzi z pola politycznego. — A kiedy następnie zwraca się do duchowieństwa i żąda umiarkowania i dobrej woli w taktyce, ani ze stanowiska politycznego ani z narodowego nie można nic zarzucić takiemu naprzykład zdaniu:

„Tutaj osoby duchownego stanu powinny przykładem wszystkim innym przodować. Gdyż pominąwszy już to, że z ich urzędem się nie zgadza mieszanie się w podobne spory, to ściągają na siebie, jeśli są w miejscowościach, zamieszkałych przez ludność różnych języków, nienawiść lub nieprzyjaźń jednej, lub drugiej strony, jeżeli nie unikają wszelkiego pozoru sporu; a w istocie nic nie może być niebezpieczniejszem w wykonywaniu ich świętego urzędu“.

Dalej papież mówi o konieczności utrzymywania wychowanków stanu duchownego po seminaryach w duchu „braterskiej miłości“ i powtórzywszy raz jeszcze swe przestrogi co do stanowiska duchowieństwa w społeczeństwie, kończy apostolskiem błogosławieństwem dla adresata i jego dyecezyan.

Tak więc w piśmie powyższem można się dopatrzeć jednej słusznej zasady, którą my zawsze głosimy i której spełnienia żądamy, mianowicie aby nie nadużywano duchowieństwa do celów partyjnych, ale w żaden sposób niepodobna twierdzić, jakoby papież stanął w austryackim sporze językowym po stronie Niemców a przeciw Czechom, lub choćby tylko ograniczał słuszny i sprawiedliwy udział duchowieństwa w obronie języka ojczystego.

Homeryczne zapasy.

Wojna w Afryce południowej bogata jest w epizody prawdziwie homeryczne, które w Europie pomiędzy zawodowymi wojskowymi wywołują ogromne zdziwienie i powątpiewanie. — Zwłaszcza ostatnia klęska Anglików pod Tweefontein musi wywoływać ujemne sądy o teoretycznem i praktycznem wykształceniu angielskich oficerów, którym zresztą odwagi i rycerskości odmówić niepodobna. Oto jakie szczegóły przynoszą wiadomości z Londynu o wspomnianej bitwie.

W angielskim obozie Williama wiedziano, że Dewet znajdował się gdzieś w okolicy i to stosunkowo niedaleko, nie zdołano jednakże zasięgnąć języka przynajmniej o tyle, ażeby stwierdzić, czy wódz boerski krąży na północy, czy na południu, na wschodzie, czy na zachodzie. Oficerowie byli zdenerwowani i zaniepokojeni, gorączkowo przedsiębiorąc wszystkie kroki, ażeby zapobiedz niespodziewanemu atakowi na obóz. Wzdłuż grzbietu wzgórz Kopje ustawiono liczne straże, udzieliwszy im surowego rozkazu, ażeby czuwały z całym wysiłkiem zmysłów i umysłu.

Zapadła ciemna noc. Boerowie, w liczbie 1500 głów, zdjąwszy obuwie podobnie, jak pod Majubą, zaczęli wspinać się na wzgórza po stronie przeciwnej angielskiego obozu. Pośród ciemności, kalecząc ręce i stopy, cicho skradali się ku wierzchołkom, uważając, ażeby kamień, staczający się po pochyłości, nie zdradził ich pochodu. Trwało to oczywiście długo i możliwem było tylko dla Boerów, wyćwiczonych w tego rodzaju fortelach.

Straże angielskie stały nieruchomo, nasłuchując pilnie, czy nie zbliża się jaka zasadzka. Nagle Boerowie wpadają na nie z szybkością błyskawicy i zanim szyldwachy zdołały pomyśleć o daniu alarmujących sygnałów, zostały jakby rażone piorunem. Cały łańcuch straży obozowej leżał martwy w jednej chwili od białej broni.

Boerowie, wyczerpani wspinaniem się na strome wzgórza pośród ciemności, ułożyli się na ziemi i z zimną krwią wytrawnych żołnierzy wypoczywali, czerpiąc siły do dalszej rozprawy. Około godziny drugiej po północy przywódca wyprawy, trącając ręką swoich sąsiadów po obu stronach, dał znak do dalszego pochodu. I znowu bez szelestu poczęli Boerowie uchodzić ze wzgórz na dół, ku obozowi angielskiemu.

Na niebie z poza chmur, które się rozstąpiły, księżyc wypłynął i oblał światłem całą okolicę, dolinę u stóp łańcucha wzgórz i obóz angielski, spoczywający w głębokim śnie. Boerowie pędem przebiegają małą przestrzeń, dzielącą ich od obozu angielskiego, zatrzymują się nagle i z tysiąca kilkuset karabinów pada salwa strzałów. W obozie zaroiło się, jakby w mrowisku. Boerowie wołają tryumfalnie: „Majuba!“, odzywa się druga salwa strzałów, poczem atakujący wpadają do obozu. Bitwa trwała zaledwie pół godziny, skończywszy się zupełnym pogromem Anglików.

Sędziowie i adwokaci.

Minister sprawiedliwości wystosował rozporządzenie do prezydyum wyższego sądu krajowego w Wiedniu, z powołaniem się na odbytą w listopadzie z. r. konferencyę delegatów Izb adwokackich, w której adwokaci podnieśli rozmaite żale i zarzuty co do ich stanowiska w sądzie i obchodzenia się z nimi sędziów.

Rozporządzenie to przypomina sędziom, że powinni być zupełnie bezstronni zarówno wobec stron strony skarżącej, jak i oskarżonej, że jest obowiązkiem sędziów uszanować stanowisko, zadania i obowiązki zastępców prawnych stron, a nie utrudniać wystąpienie adwokata podczas procesu, jeżeli to jest wskazane rozprawą. Rozporządzenie to wskazuje na ważność instytucyi zastępców prawnych i wspomina w dalszym ciągu także o żalach adwokatów co do zbyt niskiego wymiaru kosztów przez sądy, które wychodzą z założenia, że obecnie przy skróconem postępowaniu procesowem mają być także koszta zniżone.

Sądy nie powinny zważać na ilość arkuszy zapisanych, ale na jakość materyału, jako też na stanowisko towarzyskie i społeczne adwokata. Istniejące przy niektórych sądach już wydrukowane kartki z oznaczeniem kosztów, t. zw. kosztów interwencyjnych, uważa minister jako zupełnie niewłaściwe i niestosowne.

W końcu rozporządzenie wspomina także o żądaniu adwokatów zaprowadzenia turnusu przy rozdziale kuratel i podnosi, że takie ścisłe przeprowadzenie nie byłoby właściwe, jednakże sądy powinny z całą bezstronnością rozdzielać kuratele, a nie faworyzować pewnych adwokatów. Wizytatorowie otrzymali polecenie przy wizytacyach na tę sprawę zwracać uwagę.

O kobietach i dla kobiet.

Powiadają filozofowie i niefilozofowie, że moda jest wszechwładną panią. Może być, ale niemniej pewną jest rzeczą, że żadna wszechwładna pani nie posiada tylu złośliwych przeciwników. Śmiało twierdzić można, że dotychczas nie było wypadku, ażeby moda zadowoliła, oczywiście nie panie, które jej hołdują, ale chociażby jednego mężczyznę. Nawet starzy kawalerowie, szperający po kronikach i dziełach historycznych, z lubością znęcają się nad modą, lecz tylko kobiecą, udając, jakoby nic nie wiedzieli o wybrykach mody męskiej.

Wobec takiego usposobienia rozmaitych tetryków, chorych na śledzionę, dzisiejsze mody są również przedmiotem ostrej krytyki i, przyznać trzeba, pod wielu względami usprawiedliwionej. Mówią, że w dawnych wiekach kobiety lubowały się w drogich, często złotolitych materyach, pięknych i kosztownych koronkach, cennych futrach itp. Tak było w istocie, bogactwa te jednakże przechodziły z pokolenia na pokolenie, służąc po kolei babkom, matkom i wnuczkom. Dzisiaj w strojach panują wszechwładnie rozmaite świecidełka i gałganki, pozornie tanie, w rzeczywistości zaś bardzo drogie, niszczą się bowiem bardzo szybko, nieledwie w przeciągu doby. Rozmaite krepy, przetykane haftem lub świecidłami, dżety, koronki, riusze, płacone po 50 koron — stają się nieraz po kilkurazowem użyciu zupełnie bezwartościowemi przedmiotami. A co mówić o rękawiczkach, malowanych ręcznie, które po 2-godzinnej przechadzce rzuca się w kąt, jako zupełnie nadal bezużyteczne? A ten zbytek fałszywy ogarnia coraz to szersze sfery, stając się prawdziwą plagą, sięgającą spustoszenie w skromniejszych budżetach!

Wśród najkapryśniejszych atoli wybryków mody można jeszcze zachować owo nieocenione umiarkowanie, które świadczy o dobrym guście, a zarazem przynosi realne korzyści, chroniąc przed kosztownemi wydatkami. Idąc za tą zasadą, podajemy niektóre wskazówki z dziedziny ostatniej mody. Przedewszystkiem w kapeluszach zaszły tak nieznaczne zmiany, że niema potrzeby o nich wspominać. Suknie spacerowe i wizytowe coraz to bardziej są naszywane i wyszywane, coraz bardziej ozdabiane w rozmaity sposób. Nawet „genre tailleur“ nie oswobodził się z tych kosztownych dodatków. Główną ozdobą są hafty, jako aplikacye, albo też odrazu wyszywane na sukienku lub gładkiej wełnie kordonkiem albo szenelami. Ulubioną ozdobą szerokiej falbany „en forme“ przy kostyumie „tailleur“ jest galon, przegradzany atłasową wstążką i łączony z nią haftcikiem „à jour“ w pazurki. Haft ten może być czarny, lub zastosowany do koloru galonu lub wstążki. Tak zeszywanych galonów używają na całe żuawki, przody do sukien i t. p. Żuawka taka, zlekka „à jour“, włożona na kolorową jasną bluzkę lub koszulkę, bardzo ładnie i elegancko wygląda.

Na pliski i ozdoby, zwłaszcza przy sukniach czarnych, bardzo jest modny materyał szkocki „laine d'Ecosse“. Robią z niego medaliony, obszywane aksamitką „comète“; całe plastrony u staników i bluzek; krawaty; przybrania do kapeluszy, zmieniając wełnę na jedwab. Takich szkockich medalionów używają również na całe sukienki dla dzieci, nadając kostyumowi krój szkocki. Moda rzeczy szkockich tak dalece rozpowszechniła się w Paryżu, iż powstały tam specyalne magazyny szkockie, rodzaj bazarów, gdzie można dostać najrozmaitsze przedmioty szkockie, wyrabiane... w Paryżu. Jednym z kaprysów mody, zakochanej w ozdobach, jest naszywanie spodnic i staników płaskiemi guzikami, zwanemi „pastilles“. Są to drewniane krążki, obciągnięte czarnym aksamitem.

W ostatnich zeszytach rozmaitych pism, poświęconych modzie zwłaszcza w „Chic parisien“, znajdujemy mnóstwo strojów, których samo wyliczenie zabrałoby zbyt dużo miejsca. Z pomiędzy tysiąca wzorów i modeli wybieramy dwa tylko modele sukien: rautowo-obiadowej, tudzież wieczorowej. Oto suknia rautowo-obiadowa: Na jasno-różowej atłasowej podwłóczce, dosyć szerokiej i dobrze powłóczystej, biała tiulowa pasowana spodnica z dużą falbaną „en forme“. Cały tiul jest haftowany w gałązki i listki białą lub jasno-różową pelą. Stanik niezmiernie fantazyjny, wycięty w kwadrat.

Przy gorsie i na ramionach czarne aksamitki, naszywane sporemi perłami w kształcie kaboszonów lub blado różowemi koralami (naturalnie imitacya). Przód stanika, boki i tył z gazy haftowanej. Rękawy tworzą dwie duże bufy, wszyte powyżej łokcia w czarny aksamitny pasek. Olbrzymia róża bez liści przy boku. Naszyjnik z pereł lub korali Uczesanie niskie, przysłaniające uszy. Na boku wpięte róże bez liści. Rękawiczki duńskie białe lub jasno-różowe.

A oto znowu suknia wieczorowa: Na białej, atłasowej, krojem „empire“ podwłoczce, suknia również „empire“, biała tiulowa, naszywana lekkiemi dętemi czarnemi perłami z dżetu. Góra sukni między gorsetem a talią, ozdobiona haftem „aplication“, tworzącym jakby olbrzymie liście, połączone na przodzie ukośnie naszytą aksamitką, zakończoną dżetowemi bombelkami; takasama aksamitka na ramionach. Naszyjnik czarny dżetowy. Rękawiczki białe duńskie, czarno wyszyte. Uczesanie niskie, okrągłe; biała, duża róża, bez liści na boku uczesania.

Wspomnieć na koniec musimy o żakietach, podając model żakietowego stanika Paquin'a. Jedwabne cienkie sukno czarne, kołnierz i ranwersy z materyi „gros grain“, również czarnej. Kamizelka z białego „gros grain“, haftowana złotym sznureczkiem i spięta podwójnym rzędem złotych guziczków: wysoki stojący kołnierz, ozdobiony strusiemi piorami. Na szyi czarny aksamitny krawat, spięty broszką „art nouveau“. Rękawy pół szerokie, przy ręku nadmarszczone i wszyte w mankiet, zakończony białym atłasem.

Z tego widzimy, że kołnierze stojące, którym wypowiedziano wojnę, nie ustępują z placu.

Kronika słowiańska.

Nowy więzień polityczny słowacki. Redaktor „Slov. Pohladov“, p. Józef Szkultety, był już przed rokiem więziony za współczucie, okazane wracającemu z więzienia redaktorowi Pietorowi. Ponieważ skazanie go polegało na świadectwie porucznika żandarmeryi i jednego żandarma, p. Szkultety żądał rewizyi procesu i udowodnił świadkami, że zeznania żandarmów były fałszywe. Żądaniu jego nie uczyniono zadość, ale za oczernianie (!) żandarmów skazano go (bez możności przeprowadzenia dowodu prawdy) na dwa miesiące więzienia i zwrot kosztów procesu.

Wzajemność czesko-słowacka, której wielkim szerzycielem jest p. Karol Kalal, nauczyciel z Freusztatu na Morawach, ma podług odczytu jego, mianego w Pradze, polegać na poznawaniu przez Czechów literatury słowackiej, na podróżowaniu po Słowaczyźnie, na abonowaniu pism słowackich i kupowaniu ich książek, — oni zaś nawzajem mają się kulturalnie zbliżyć do Czechów, bo tylko wtedy zachowają swą samodzielność. Fantazyowanie o zbliżeniu do Rosyi nie prowadzi do niczego. Również pod względem przemysłowym i ekonomicznym możnaby nawiązać bliższe stosunki ku wzajemnej korzyści.

Chorwaccy a madziarscy żeglarze. Madziarzy dążą do zupełnego usunięcia z okrętów tow. chorwacko-węgierskiego rodowitych i w szkole żeglarskiej w Bakrze (Buccari) kształcących się Chorwatów. Na podstawie ustawy, świeżo sejmowi węgierskiemu przedłożonej, ma wspomniane towarzystwo przyjąć na każdy okręt swój jednego wychowanka żeglarskiej akademii w Rjece. Tym sposobem chcą Madziarzy doprowadzić do upadku szkołę w Bakrze i zmusić Chorwatów do madziaryzowania się w ich akademii. Tymczasem Chorwaci są jakby stworzeni na żeglarzy, a wychowańcy akademii ryeckiej rzadko idą na morze, ale szukają posad — w bankach.

(prz).

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 4 stycznia.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożyli: Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jaśle zebrane na skutek wydanej przez siebie odezwy 234 koron 35 hal., a mianowicie: Towarzystwo kasynowe 68·28 (z tego składki członków 2·20, bufet z obchodu św. Mikołaja 16·08, dar walnego zgromadzenia Towarzystwa kasynowego 50), Towarzystwo „Klub“ 24, Towarzystwo „Zgoda“ 6·30, oraz zebrane w aptece 17·66 i w handlach: T. W. Brąglewicza 22·40, Franciszka Polaka 15·09, Jana Dymnickiego 12·02, A. Danielewicza 15·58, Ignacego Kowalskiego 14·16, Bogusława Steinhausa 9·41, Kazimierza Kłosińskiego (cukiernia) 5 i Gustawa Kaczkowskiego 1·75, wreszcie w zakładzie fryzyerskim Juliana Wiktora 22·70; W. Nieniewski zebrane u pp. Orliczów 7, uczniowie IV klasy szkoły im. św. Wojciecha 1·60, uczniowie V klasy IV gimnazyum w Krakowie 2, z Eupatoryi: dr A. Pogorzelski, A. Henrych, E. Pogorzelska, W. Henrych, Konstanty Baranowski, Kazimierz Baranowski, Mieczysław Certowicz, Czesław Certowicz, E. (nazwisko nieczytelne), Maryanna Matusiak, W. Spisowicz, J. Certowinowicz i Muratow (30 rubli) koron 75·60, Wydział powiatowy w Wadowicach 100, szkoła wydziałowa męska w Nowym Sączu 17, Jarosławski 5, X. J. 0·80, dziatwa IV klasy w Żmigrodzie wraz z nauczycielem 3·23 i dziatwa III b. klasy 1·35, Rista Galeb 2, M. Schlezak 1, Tadzio Zieliński z Jarosławia 0·30, prof. J. Zieliński (za darowane żerdzie) 5, J. K. Kowalewski 2, R. i K. 0·40, Piotr Krzywonos 1, Wojciech Sumera 1, X. X. 0·10, Y. Y. 0·10, Lena 0·10, K. F. 0·20, K. Baum 0·20, Grzegorz Szeląg 0·10, Rozalia Szewczykowa 0·10, Konstanty Przybyłowicz 0·20, Wojciech Dębski 0·20.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożyli: K. i M. P. w Rajbrocie koron 4, Fr. Zastawniak zebrane na przyjęciu w Nowy Rok u pp. Biegajskich 7, dr. Zagrodzki z Nowoczerkawska (16 rubli) 40·32, prof. J. Zieliński z Jarosławia 2 (zamiast rozsyłania życzeń noworocznych), T. Flis zebrane od urzędników sądowych w Nowym Sączu 8, I. Karpiński 2.

Kronika.

Kraków, 4 stycznia.

Następny numer „Nowej Reformy“ z powodu uroczystego święta Trzech Króli wyjdzie dopiero we wtorek dnia 7 b. m. o zwykłej porze.

Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki przypomina, że walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 5 b. m. o godz. 11 w południe w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej l. 1, na parterze, i prosi członków o liczny współudział. Na porządku obrad, prócz sprawozdań z czynności, wybór prezesa, 8 członków wydziału i komisyi kontrolującej.

Gdyby o godz. 11 nie zebrała się potrzebna liczba członków, odbędzie się tego samego dnia o godz. 12 drugie posiedzenie, bez względu na liczbę zebranych.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“ odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. w sali Rady miasta o godzinie 4 po południu. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie za rok ubiegły; 3) Sprawozdanie komisyi skontrującej; 4) Wybór 10 członków wydziału na 3 lata; 5) Wnioski i interpelacye członków. Prezes *Klemensiewicz.*

Bal rękodzielników odbędzie się wkrótce w Krakowie. Na czele komitetu stanął p. Karol Markus. Dochód z balu przeznaczony na rzecz podupadłych rękodzielników.

Tombola. Komitet wystawy gwiazdkowej urządza po zamknięciu wystawy na dochód stowarzyszenia popierania przemysłu krajowego wielką tombolę, połączoną z loteryą fantową, kołem szczęścia i t. p. w gmachu wystawy dnia 6 stycznia b. r. od godz. 2 po południu, połączony wraz z koncertem spacerowym. Do wygrania będą fanty od 300 koron niżej w meblach, majolice, srebrze, haftach, bieliźnie, kilimach, wyrobach koszykarskich i t. p.

Generał Albori głównodowodzącym w Przemyślu. „Kuryer Lwowski“ donosi z Przemyśla:

„W tutejszych kołach wojskowych krąży w ostatnich czasach pogłoska, że w najbliższym czasie komendant przemyskiego korpusu, generał Antoni Galgotzy, zostanie powołany do Wiednia na stanowisko inspektora armii austryackiej w miejsce ks. Windischgraetza, który ma być spensyonowanym. Rządy w miejsce generała Galgotzego objąć ma komendant krakowskiego korpusu gen. Albori. W kołach wojskowych zapewniają, że zmiana ta jest tylko kwestyą czasu.“

Z Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek dnia 13 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ wieczór muzyczny ze współudziałem p. Janiny Ładównej pianistki, p. Heleny Szambek śpiewaczki, orkiestry i chórów. Bilety sprzedaje kancelarya Tow. w godzinach urzędowych.

Kasyno powszechne (urzędnicze) urządza dnia 11 i 18 stycznia b. r. wieczory taneczne. Bal kostyumowy odbędzie się dnia 1 lutego. Wydział Kasyna przypomina, że oprócz członków Kasyna i ich rodzin, mają wstęp na zabawy tylko te osoby, które się o zaproszenie postarają. Bez zaproszenia nikt na zabawy te dopuszczonym nie będzie.

Wystawa willi góralskiej otwartą będzie w niedzielę i w poniedziałek dnia 5 b. m. od godziny 10 rano do 7 wieczór przy oświetleniu.

Nie Maurycy Ernster, ale Maurycy Amster wybrany został członkiem komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego.

Z uniwersytetu. P. Aleksander Karpf, kandydat adwokacki, rodem z Przeworska w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Delegat namiestnictwa, p. Adam Fedorowicz, przybędzie jutro do Krakowa dla objęcia urzędowania w Spiskim pałacu. Powitania oficyalnego na razie nie będzie, dopiero po objęciu stanowiska nastąpią kolejne przedstawiania się grup urzędniczych podległych delegatowi.

† Józef Jastrzębiec Kozłowski, starszy nauczyciel szkół wydziałowych, długoletni dyrygent i organizator zabaw dziecięcych w parku dra Jordana, nadporucznik straży ogniowej ochotniczej, pedagog zasłużenie ceniony w mieście, zmarł wczoraj w Kra-

kowie po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb ś. p. Kozłowskiego odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu z kościoła św. Łazarza.

Zakwestyonowane zegarki. Aż dwa zegarki damskie znaleść miała niejaka Zofia Haussner, zamieszkała przy ulicy Szpitalnej. Jeden z tych zegarków jest srebrny, drugi oksydowany, oba z łańcuszkami, w pojedynczych kopertach. Pierwszy znaleść miała Hausnerowa w ulicy Mikołajskiej, drugi na plantacyach u wylotu ulicy Szewskiej. Policya jednak zakwestyonowała u znalazczyni te zegarki, i odebrała je od niej. Zegarki po udowodnieniu własności odebrać można w dyrekcyi tutejszej policyi.

Na cel leczniczych kolonij wakacyjnych izr. dziatwy szkolnej urządzono staraniem dra Ferdynanda Eichhorna wieczorek muzykalny, połączony z żywym dziennikiem, w którym wzięli udział: red. Feldman, adw. Eichenbaum, naucz. Nussenbluttówna i akad. Reich. Śpiewał również tenorzysta p. Baczewski i grała orkiestra 100 pułku pod batutą kapelmistrza, a deklamował p. Kaczkowski. Dochód ogólny wyniósł około 1200 koron, z czego czysty dochód wynosi 750 koron.

Do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszło zawiadomienie, że żandarmerya w Dębicy aresztowała poszukiwanego listami gończemi Józefa Bernackiego, byłego pisarza jednego z adwokatów w Mielcu, któremu sprzeniewierzył 2.800 koron.

Telefonowana kronika lwowska. Korespondencya i rachunki pomiędzy lwowskim Bankiem hipotecznym a jednym z wielkich banków petersburskich prowadzono dotąd w języku niemieckim. Obecnie zmienił to bank petersburski i używa w korespondencyi a nawet w rachunkach z Bankiem hipotecznym języka polskiego.

Klerycy ruscy, którzy wystąpili z uniwersytetu lwowskiego, pozostają jeszcze w kraju. Gremialny ich wyjazd do Wiednia — jak donoszą dzienniki ruskie — nastąpi d. 11 b. m., gdyż d. 13 b. m. jest ostatecznym terminem do zjawienia się ich u dziekana wydziału teologicznego. Wyjazd akademików ruskich do Krakowa nastąpi o dwa dni wcześniej t. j. 9 b. m.

Krajowe biuro statystyczne przydzielone zostało — jak donosi „Przedświt“ — do departamentu III i nadal pozostanie pod kierownictwem radcy dworu dra Tadeusza Pilata, który z końcem półrocza na własną prośbę przeniesiony zostanie jako profesor uniwersytetu w stały stan spoczynku.

Wczoraj w niezwykły sposób usiłował w domu przy ulicy Przerwana około godziny 8 wieczór odebrać sobie życie bardzo nędznie ubrany izraelita, liczący lat około 16, wyszedł on pod strych domu, uwiązał sznur do poręczy schodów i założywszy pętlę na szyję, położył się na schodach. Domownicy usłyszawszy hałas spowodowany biciem nogam o schody, pospieszyli na miejsce i przecięli sznur. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Powodem był prawdopodobnie opłakany stan materyalny nieszczęśliwego.

Budowa nowego gmachu Towarzystwa muzycznego we Lwowie weszła obecnie w stanowczą fazę. Z inicyatywy prezesa Towarzystwa ks. Andrzeja Lubomirskiego zawiązał się tu komitet, który ma się zająć obmyśleniem planu finansowego, umożliwiającego rozpoczęcie budowy już w najbliższej przyszłości. Do komitetu tego należą z wydziału Towarzystwa prezes i wiceprezes, ks. Andz. [illegible] i prof. Till, prof. Kadyj, dr Czerny, radca [illegible] dr Kulczycki, dr Michalewski, z poza wydziału zaś wiceprezydent miasta Michalski, wiceprezydent Tow. dziennikarzy Skrzyński, prezes Tow. lwowskich architektów Rawski i drugi dyrektor Kasy oszczędności dr Steczkowski. Komitet odbył już dwa posiedzenia.

Odezwę do Polaków bukowińskich ogłosił wydział polskiego Towarzystwa „Bratniej pomocy“ i „Czytelni polskiej“ w Czerniowcach. „Zapisujcie się, Rodacy — mówi odezwa — do macierzy Towarzystw polskich na Bukowinie, do polskiego Towarzystwa Bratniej pomocy oraz Czytelni polskiej w Czerniowcach. Lecz nietylko zapisujcie się, ale bierzcie też w pracach Towarzystwa czynny, żywy udział, przychodźcie słuchać chętnie słowa polskiego i polskiej pieśni, które to najdroższe pozostałe nam po ojcach klejnoty powinniśmy zachować w narodowym skarbcu. Zważcie nadto, że wspomniane Towarzystwo skupia w sobie siły, pracujące w kierunku rozwoju narodowego, i zamierza niebawem wystawić gmach, któryby był ogniskiem, przechowującym święty znicz Polonii bukowińskiej, święte myśli i uczucia polskie. Wytłamaczać nieodzowną potrzebę tego gmachu, zdaje nam się rzeczą zbyteczną, gdyż ważność Domu polskiego w Czerniowcach czuje samo społeczeństwo. To też spieszcie, Rodacy najmilsi, z groszem wdowim, byśmy nie potrzebowali wstydzić się dłużej wobec innych, którzy już mają swoje Domy, chociaż o nich pomyśleli o wiele później od nas. Zbudźcie się więc z letargu i powstańcie do pełnego życia narodowego, by nie zaskoczyła nas groźna chwila, w której wszelki ratunek byłby za późny!“

Zatarg polsko-ruski. Z Brodów donosi nasz korespondent:

„Sensacyą w naszem mieście jest g r e m i a l n e w y s t ą p i e n i e R u s i n ó w z K a s y n a u r z ę d n i c z e g o. Mianowicie na walnem zgromadzeniu Rusin ks. prof. Turkiewicz przemówił w języku ruskim i podniósł, że nie powinno tak być, aby z 16 Rusinów-członków ani jednego nie wybrano do wydziału. Na to powstał prof. gimnazyum p. Cyga i sprzeciwił się temu, aby na zgromadzeniu członków Kasyna mówiono po rusku. Wniosek ten przewodniczący poddał pod głosowanie i wniosek upadł. Gdy znowu zaczęto mówić po rusku, p. Cyga ponowił swój wniosek, aby nie przemawiano po rusku. Nastąpiło drugie głosowanie i wniosek.... przyjęto. Wobec tego przewodniczący odebrał głos któremuś z Rusinów — na co ks. Turkiewicz z drugim Rusinem zawołali: „Podłym i zdrajcą sprawy narodowej będzie ten Rusin, którego noga ten próg przestąpi“ — i opuścili salę“.

Wniosek prof. Cygi i uchwalenie tego wniosku były bardzo niewłaściwe.

Sambor, 4 stycznia. Dnia 2 stycznia b. r. o godzinie 6 wieczorem spłonęło tu na przedmieściu Powodowa kilkadziesiąt drewnianych, przeważnie słomą krytych zabudowań.

Nowy Sącz, 3 stycznia. (Dezerter. — Kradzież.) Ujęto tu wczoraj dezertera 2 pułku ułanów z Tarnowa, Ignacego Smolenia, syna gospodarza z Piątkowy pod Nowym Sączem, ukrywającego się w stodole p. Dekera już od 6 tygodni, a poszukiwanego listami gończemi przez władze wojskowe. Smoleń uciekł z wojska już po raz czwarty, a przedostatnim razem ukrywał się w Zakopanem i zdradził się listem, pisanym do ojca, wtedy żandarmerya wyśledziła go, a władze wojskowe zasądziły Smolenia na dwa lata więzienia. Karę tę niedawno odcierpiawszy, miał właśnie nadsłużyć te dwa lata i czas trwania dezercyi. Smoleń jednak bał się tej służby, jak ognia, i to właśnie zmusiło go do dezercyi po raz czwarty, za którą, wedle regulaminu wojskowego, czeka biedaka wyrok śmierci przez rozstrzelanie.

Wczoraj popełniono w mieszkaniu dyrektora tutejszego szpitala, dra Siedleckiego, wielką kradzież. Rzecz miała się jak następuje:

Dr Siedlecki wyjechał do Grybowa, zostawiwszy w mieszkaniu służącego. Na godzinę przed nadejściem pociągu z Grybowa, zgłosiło się do tego służącego w bardzo eleganckie futra ubranych panów z zapytaniem, czy jest p. dr Siedlecki. Na odpowiedź służącego, że wyjechał do Grybowa i za godzinę wróci pociągiem, zapytali się go, czy stanie na głównym dworcu, czy na przystanku. Służący odpowiedział że na przystanku. Wtedy poprosili ci panowie służącego, aby ich zaprowadził na przystanek i wskazał im tam dra Siedleckiego. Służący zamknął mieszkanie, zabrał klucz i zaprowadził tych panów na przystanek. W drodze jeden z nich odłączył się, mówiąc, że ma ważną sprawę jeszcze do załatwienia. Gdy pociąg już na przystanku nadejść miał i drugi pan między czekającą tam publiczność się wmięszał i... znikł.

Dr Siedlecki wrócił oczekiwanym pociągiem, a przyszedłszy do mieszkania zastał drzwi otwarte, a w mieszkaniu wysoce nieprzyjemny widok. Z wielu miejsc, szuflad i t. d. pokradziono masę rzeczy, wartości wielkiej.

Jak się zdaje, owi „panowie“, którzy dopytywali się za drem Siedleckim i następnie go okradli, muszą należeć do jakiejś zorganizowanej szajki złodziei, która przed kilku dniami okradła p. Waniszewa, naczelnika biur pomocniczych tutejszego sądu i ks. katechetę Nowickiego.

„Sokół“ bocheński zapowiada roczne zgromadzenie na dzień 16 stycznia b. r. godzinę 6 wieczorem, a w razie braku kompletu, wymaganego statutem, drugie zgromadzenie tegoż dnia na godz. 6. Na zgromadzeniu tem złoży ustępujący wydział sprawozdanie z czynności za rok 1901, przeprowadzonym zostanie wybór zarządu na rok 1902 i uchwalonym być ma wniosek, iż każdy z zarządu winien posiadać uroczysty strój sokoli.

Prof. Korzon w areszcie. Znany historyk prof. Korzon przed dwoma laty skazany został na tydzień aresztu z powodu ówczesnych zajść studenckich na wszechnicy warszawskiej. Wówczas istniały pomiędzy studentami polskimi dwa prądy: jeden oświadczający się za przyłączeniem Polaków do ówczesnego ogólnego ruchu studentów rosyjskich, drugi zaś za zajęciem stanowiska zupełnie biernego. Na jednej z narad studenckich nad tem, co uczynić wypada, był także prof. Korzon zaproszony przez studentów, by wypowiedzieć swoje zapatrywanie. Korzon oświadczył się za biernością, a przeciw łączeniu się z ruchem studentów rosyjskich. Wkrótce u prof. Korzona odbyto rewizyę i znaleziono jego własne dzieło p. n. "Kościuszko", zakazane w Rosyi. Na nic nie przydało się tłómaczenie, że przecież jako autor musi posiadać własny utwór w jednym przynajmniej egzemplarzu. „Kościuszko“ zakazany, „Kościuszkę“ znaleziono, więc — tydzień domowego aresztu.

Obecnie prof. Korzon — jak donosi „Przedświt“ — musiał odcierpieć karę; mianowicie prof. Korzon znajdował się w domowym areszcie od zeszłej środy, tj. od 25 grudnia, a skończył go w sam Nowy Rok. Areszt polegał na tem, że dwóch policyjnych agentów strzegło go w przedpokoju, żeby nie wychodził i żeby nikt do niego nie miał przystępu. Ceniony historyk skończył więc rok w odosobnieniu policyjnem.

Straszna zbrodnia. Na kolei Ekaterinińskiej dokonano niezwykłej zbrodni. W pociągu towarowym jechał pomiędzy innymi jeden z urzędników kolejowych, wiozący 30.000 rubli w gotówce dla uskutecznienia wypłat na różnych stacyach. Celem uprzyjemnienia sobie nudnej podróży, urzędnik ten na jednej ze stacyj przesiadł się na parowóz. Od tej chwili już go więcej nie widziano. Rozpoczęto poszukiwania, które jednak nie doprowadziły do niczego. Wówczas wszczęto energiczne śledztwo. Zrewidowano parowozy, i w piecu w popiele znaleziono część zwęglonej pięty ludzkiej. Widocznie maszynista wraz z palaczem zamordowali nieszczęśliwego, ograbili, a potem zwłoki zwęglili w piecu parowozu.

Wspaniały dar. Z Mińska na Litwie donoszą, że panna Józefa Tuhanowska darowała tamecznemu Towarzystwu rolniczemu swój majątek Tuhanowicze, w powiecie nowogrodzkim. Dobra Tuhanowicze, własność pierwotnie ks. Tuhanów, za króla Zygmunta przeszły do książąt Massalskich (którzy dlatego przezwali się Tuhanowskimi); w wieku XVII przechodziły z rąk do rąk, póki nie doszły rąk Wereszczaków. W pierwszej połowie wieku ubiegłego nabyli tę posiadłość Tuhanowscy, a dziś jest ona w posiadaniu panny Józefy Tuhanowskiej. Dobra te mają obszaru 2000 morgów w wyborowych gruntach pszennych, przytem piękne łąki nad rzeką i park rozległy, dobrze utrzymany, pełen pamiątek. Dzisiejsza właścicielka Tuhanowicz zrobiła zadaniem życia swojego utrzymać godnie ten majątek w ręku swojem i nie pozwolić mu się zmarnować. Pielęgnowała pamiątki po dawnych właścicielach, a zwłaszcza ślady pobytu Mickiewicza, który tu bywał od roku 1818 do 1825. Jego ręką sadzona brzoza stoi w parku na wzgórzu, dziś staruszka, podparta murem. Tutaj Mickiewicz kochał się w Maryi Wereszczakównie (późniejszej Puttkamerowej), a świadek ich rozmów miłosnych, altana z drzew żywych, wspomina do dziś pogwarem starych konarów dzieje tego wielkiego serca. Panna Józefa Tuhanowska kończy szereg właścicieli majątku i wieńczy ten szereg godnie swoją zacną, dobroczynną postacią.

Muzyka jako lekarstwo. W Nowym Jorku utworzono towarzystwo do zastosowania muzyki w celach leczniczych. Towarzystwo ma zamiar prosić wybitnych muzyków i śpiewaków, aby talent swój bezpłatnie na usługi dobrej sprawie oddawali, odwiedzając szpitale oraz mieszkania chorych dla rozrywania smutnych myśli pacyentów, niesienia chorym ulgi przez śpiew i muzykę. Na czele towarzystwa stanęła znana w Nowym Jorku śpiewaczka, miss Ewa Vascelius. Założycielka tak się wyraża o działaniu towarzystwa: „Znany jest wpływ muzyki na chorych. W wyborze sztuk będziemy bardzo skrupulatni. Pieśni uspokajające zastosujemy w chorobach febrycznych. Chór pielgrzymów z „Tannhäusera“ jest np. znakomitym środkiem przeciwko bezsenności (?!). Sądzę, że niezadługo nie będzie szpitala bez orkiestry lub chóru.“ — Kilku lekarzy przyłączyło się do towarzystwa i popiera jego dążenia, wierząc w ich skuteczność.

Zmarli. Wiktorya z Straussów Gubarzewska, matka radcy sądu krajowego, zmarła wczoraj. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu.

Wczoraj zmarł jeden z najstarszych fotografów w Warszawie Maurycy Pusch.

Odznaczenie. Cesarz nadał austryackiemu poddanemu Aleksandrowi Grzymała-Dzierzanowskiemu-Walbergo-beyowi, szefowi europejskiego sekretaryatu w egipskiem ministerstwie wyznań i oświaty w Kairze, krzyż komandorski Franciszka Józefa.

Konkursy. Magistrat miasta Kałusza rozpisuje konkurs celem stałego obsadzenia posady lekarza miejskiego z płacą 400 K rocznie.

Celem obsadzenia posady stałego sługi przy katedrze uprawy roślin i roli w uniwersytecie Jagiellońskim rozpisuje się konkurs z terminem do 31 b. m.

Celem obsadzenia opróżnionej posady notaryusza w Jaworowie, a w razie obsadzenia tej przez przeniesienie i innej w okręgu przemyskiej Izby notaryalnej opróżnić się mającej posady takiej rozpisuje się konkurs z terminem do 31 b. m, w którym kompetenci podania swe należycie alegowane w przepisanej drodze wnosić mają.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 2.)

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę 5 stycznia: Dr Kazimierz Nitsch: „Pokrewieństwo i rozwój języków słowiańskich“

W poniedziałek 6 stycznia: Marya Turzyma: „Religia ludów starożytnych“.

We wtorek 7 stycznia: Dr K. Nitsch: „Pokrewieństwo i rozwój języków słowiańskich“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę o godz. 3 po południu: „Jasełka“, wieczór: „Kominiarze“.

W poniedziałek 6 stycznia: „Krzyżacy“.

We wtorek 7 stycznia: „Krzyżacy“.

We środę 8 stycznia: „Dziady“.

We czwartek 9 stycznia: „Krzyżacy“ (popularne).

W sobotę 10 stycznia: „Kajetan Ożug“, dramat w 4 aktach Tad. Konczyńskiego.

W niedzielę 11 stycznia o godz 3 po południu: „Jasełka“, wieczór: „Dwie sieroty„.

Korespondencya redakcyi.

P o l a k o w i - A n o n i m o w i: Przedewszystkiem rzeczą męską jest nie strzelać z za płotu anonimowego. Rzecz była dana, jak wskazuje numer porządkowy, jeszcze przed pół rokiem.

Z kalendarza. W niedzielę 5 stycznia: Telesfora m. i Emiliany p.; w poniedziałek 6 stycznia: Trzech Króli; we wtorek 7 stycznia: Juliana i Lucyana mm.

Wschód słońca 5 stycznia o godzinie 7 minut 40, zachód o godzinie 3 minut 46; długość dnia godzin 8 minut 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3-go stycznia dżdżysto. Termometr doszedł od + 4·7 do + 7·2 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 4 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 745·5 mm, termometru + 2·5 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Dwie wystawy ze zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego otwarte będą jutro w niedzielę. — Pierwsza, urządzona w Sukiennicach na dochód Muzeum Narodowego i Czytelni dla kobiet, składać się będzie z barwnych drzeworytów japońskich (około sześciuset sztuk). W Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych wystawione będą dzieła artystów krakowskich i lwowskich, publiczności tutejszej nieznane, a świeżo włączone do galeryi, przeznaczonej dla Warszawy, litografie Francuza Bataille i bardzo ciekawe szablony japońskie, pochodzące z rozproszonej kolekcyi Burtyego. Obiedwie wystawy zamknięte będą dnia 15 stycznia.

Dział ekonomiczny.

Losy miasta Krakowa. Następujące numera wyciągnięte w pierwszym dniu wygrały po 60 koron:

196 203 221 346 348 387 413 759 819 900 **1**134 257 306 488 500 786 845 861 885 987 **2**0055 061 109 147 196 446 593 595 606 678 717 891 902 **3**031 287 414 475 478 556 585 682 710 726 764 950 **4**078 245 281 328 341 454 533 579 600 619 650 **5**342 413 488 511 683 694 729 731 762 777 903 **6**138 140 256 271 424 675 747 828 911 **7**047 069 299 716 726 793 965 **8**035 115 191 215 247 349 443 473 574 819 924 **9**109 154 228 276 390 474 540 603 685 797.

10062 094 362 457 471 506 595 758 838 897 943 969 980 **11**000 070 218 329 335 375 400 412 426 436 452 492 608 695 782 952 **12**067 167 192 215 281 307 343 357 400 408 926 982 990 **13**132 220 514 527 660 903 946 **14**50 070 136 179 213 257 295 310 733 750 763 872 **15**053 169 221 246 335 398 469 512 620 725 789 799 841 924 932 987.

16003 241 253 415 527 571 598 670 694 758 825 875 **17**005 021 206 250 396 312 422 434 618 824 868 698 996 **18**016 037 067 106 114 245 446 488 562 690 882 964 969 991 **19**021 251 271 583 288 355 499 602 673 830.

20256 294 396 527 596 624 745 824 297 **21**102 111 135 212 222 271 403 487 568 637 709 792 830 927 984 **22**409 453 468 546 559 567 653 **23**021 147 219 330 518 542 771 775 904 928 954 **24**009 026 195 242 456 470 650 793 977 **25**093 158 220 313 322 457 592 543 689 743 933 963 **26**009 067 270 275 299 333 465 380 541 843 914 **27**073 150 227 243 251 271 281 301 370 436 455 477 483 512 521 751 796 892 928 941 **28**099 299 340 437 682 690 768 820 831 **29**089 160 230 399 409 738 840 874.

30390 615 629 837 878 996; **31**140 145 184 300 363 403 479 488 556 576 786 850 865 890; **32**026 099 118 122 177 201 256 361 440 493 526 576 622 726 915 946; **33**028 166 261 263 283 285 290 335 360 520 556 558 561 572 661 719 762 824 855 863 956 980; **34**015 049 072 147 222 334 567 978; **35**027 147 193 381 484 494 641 794 844; **36**061 097 152 162 333 361 399 450 483 599 691 826 865 931; **37**013 262 592 596 775 779 808 932; **38**101 135 168 445 460 635 856 986; **39**057 081 102 227 324 579 688 908 947.

40026 178 652 718 782 833 918 945 994; **41**043 144 254 289 320 495 653 841 880 976: **42**109 164 189 232 259 299 385 388 473 589 627 760 858 891 922 979; **43**125 603 772 784 856 951 966: **44**066 069 397 413 527 540 595 765 770 834 912; **45**184 547 581 648 852 941; **46**091 140 156 265 514 524 579 685 817 830 838; **47**132 145 297 470 567 888 898 945 951; **48**061 153 239 417 547 589 606 614 633 661 823; **49**023 170 450 482 667 975.

50134 148 237 291 305 410 427 447 572 833 887 950 982; **51**071 205 236 398 414 468 603 759 874 960; **52**004 282 394 448 492 659 683 710 773 953; **53**044 140 249 332 448 612 750 791 811; **54**010 191 291 587 607 625 745 825 836 934 936 984; **55**090 109 254 340 620 670 863 892 928 956; **56**036 108 169 211 341 357 480 526 777 868 904 907; **57**366 437 520 614 769 796 851 892 955; **58**131 162 553 573 582 591 707; **59**015 041 049 138 144 159 190 456 477 723 738 911.

60.044 055 129 262 285 590 703 810 911. **61.**020 031 062 093 347 366 412 699 707 778 792 801 820 849 886 932. **62.**199 560 566 670 721 730 771 883 891 914. **63.**326 376 444 732 856. **64.**042 173 238 339 498 552 596 796 909 977. **65.**036 049 051 212 239 325 403 442 752 795 909 992 **66.**130 133 420 426 427 508 622 645 712 882. **67.**315 593 661 742 846. **68.**094 344 359 483 550 559 597 962. **69.**033 062 151 310 311 313 468 592.

70.008 020 041 056 114 324 523 757 885 972. **71.**049 102 126 149 186 382 494 674 768 834 850 949 980. **72.**125 154 368 402 463 515 566 667 725 883 988. **73.**196 218 259 326 388 402 498 573 590 628 700 812. **74.**038 100 297 630 678 739 763 772 955 968.

Dalszy ciąg wylosowanych numerów podamy po wygotowaniu przez wydział obrachunkowy magistratu krakowskiego dokładnej listy ciągnień, która w dniu dzisiejszym po z kolacyonowaniu, wyjść ma z pod prasy.

Z targów zbożowych. Kraków, 3-go stycznia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·65 do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·35 do 14·80. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·40 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·— do 14·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·80. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·10.

Wiedeń, 4 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·18 do 9·19. Pszenica na maj i czerwiec 7·72 do 7·73. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 5·74 do 5·75. Żyto na maj i czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurudza na maj i czerwiec 7·77 do 7·79. Kukurudza na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Kukurudza na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę —·— do —·—. Owies na maj i czerwiec —·—. Owies na jesień —·— do —.—. Rzepak na styczeń i luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień i wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień —·— do —·—.

Tendencya spokojna, pogoda piękna.

Budapeszt, 4 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 8·97 do 8·98. Pszenica na październik 8·15 do 8·16. Żyto na kwiecień 7·45 do 7·46. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 7·50 do 7·52. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·43 do 5·44. Rzepak na sierpień 12·05 do 12·15.

Oferty mierne, chęć kupna słaba; pogoda śliczna.

Ostatnie wiadomości.

— Z S e j m ó w. Wczoraj obradowały Sejmy: dolno-austryacki i czeski. W pierwszym z nich na porządku dziennym były... skandale, przy których posłowie z lewej a z prawej strony Izby wzajemnie mianowali się „kłamcami“, „błaznami“, obiecywali wzajem sobie w twarz napluć i spoliczkować się.

W Sejmie czeskim było wprawdzie bez porównania spokojniej, mimoto sytuacya jest tam bez porównania bardziej niepokojąca, wskazuje bowiem niemal zupełnie wyraźnie, że o pojednaniu czesko-niemieckiem, na razie przynajmniej, niema co mówić. I tak podczas wczorajszej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem radykał czeski, K a l i n a, zapowiadał „bezwzględną walkę“ przeciw uroszczeniom Niemców, a niemiecki postępowiec, E p p i n g e r, równie bezwzględnie głosił zasadę niemieckiego języka pośredniczącego. Jeżeli dołączymy do tego różne zarzuty wzajemne, jak n. p. p. Kaliny, który twierdził, że Niemcy używają funduszów publicznych na cele stronnicze, i niemniej radykalny występ czeskiego agraryusza, p. Z d a r s k i e g o, to rzekomo pojednawczy ton reprezentanta wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, ks. F ü r s t e n b e r g a, zniknie i utonie w ogólnej niezgodzie, niby kamień w stawie.

— R o z r u c h y s t u d e n c k i e w R o s y i mają wszelkie cechy chronicznego niedomagania. Jak donosi petersburski korespondent berlińskiemu „Tageblattowi“ powstały w Petersburgu i na prowincyi w seminaryach duchownych zaburzenia. Seminarzyści żądają, ażeby im przyznano większe prawa od dotychczasowych. Cenzura zabroniła oczywiście prasie podawania jakichkolwiek wiadomości o tej sprawie.

Również donosi wspomniany dziennik, nawiązując do niedawnych rozruchów studenckich w Kijowie, że wrzenie pomiędzy młodzieżą z wyższych zakładów naukowych w Rosyi znowu zaczyna się wzmagać. Tak samo pomiędzy robotnikami fabrycznymi widać rosnącą agitacyę. Studenci są niezadowoleni z oświadczenia ministra oświaty Wannowskiego, który deputacyi studentów odpowiedział, że młodzież uniwersytecka w Rosyi jest jeszcze niedojrzałą do utworzenia własnego sądu studenckiego.

Robotnicy burzą się z powodu ograniczenia pracy i zarobku, a jak berliński „Tageblatt“ utrzymuje, ruch pomiędzy robotnikami wzrastać ma dzięki podburzającym broszurom, przemycanym z Austryi. Rząd rosyjski miał przedsięwziąć środki zapobiegawcze.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 4 stycznia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza:

Ministerstwo skarbu zamianowało w etacie galicyjskiej prokuratoryi skarbu koncepistami: prowizorycznego koncepistę dra Władysława Lubicz S z y d ł o w s k i e g o, koncypienta dra Jana Kazimierza Ł a p i ń s k i e g o, prowizorycznego koncepistę dra Konrada Zdzisława P r ó c h n i c k i e g o i dra Tadeusza Szeligę G ó r s k i e g o oraz koncypienta dra Adama L a r d e m e r a.

Lwów, 4 stycznia. Nominacyi prof. Ćwiklińskiego na radcę ministeryalnego oczekują tu w najbliższych dniach.

Dotyczasowy docent filologii dr Witkowski ma otrzymać tytuł nadzwyczajnego profesora.

W kołach uniwersyteckich istniał zamiar uroczystego wręczenia medalu drowi Małeckiemu. Wobec tego jednak, że dr Małecki się temu sprzeciwił stanowczo, uda się tylko do niego deputacya senatu z medalem. Pierwszy numer nowego czasopisma „Pamiętnika“, organu Tow. Mickiewiczowskiego poświęcony będzie jubilatowi.

Lwów, 4 stycznia. Pani Gabryela Zapolska-Janowska nadesłała tutejszej dyrekcyi teatru swą nową trzyaktową sztukę, której tytył na razie nie jest jeszcze zadecydowany. Równocześnie p. Józef Maskoff przysłał dyrekcyi teatru swoje dzieło sceniczne pod tyt. „Car jedzie“ w formie jednoaktówki.

Lwów, 4. stycznia. Z Tarnowa donoszą do „Słowa polskiego“, że dyrektor teatru ludowego, Z a w a d z k i, zebrał trupę prywatną, z którą zamierza objechać wszystkie większe miasta Galicyi. Najpierw zawita p. Zawadzki do Tarnowa w połowie stycznia, gdzie da do 20 przedstawień.

Lwów, 4 stycznia. Z Przemyśla donoszą, że skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci przez rozstrzelanie, szeregowiec 58 pp., C z a b a n, został przedstawiony monarsze do ułaskawienia.

Lwow, 4 stycznia. — Opróżnione probostwo „regiae collationis w Lanckoronie nadało namiestnictwo ks. Antoniemu R a j s k i e m u z Wilkowic.

Podwołoczyska, 4 stycznia. Donoszą tu z Kijowa, że uwięziono tam kilkudziesięciu studentów i robotników. Powód na razie nie jest wiadomy.

Sambor, 4 stycznia. Budowę kolei Sambor-Użok dziś niespodzianie, niewiadomo z jakiej przyczyny, wstrzymano. Wskutek tego tysiące robotników pozostały bez pracy. Wysłano w tej sprawie telegram do ministra Witteka.

Czerniowce, 4 stycznia. „Dziennik polski“ donosi, że na rynku w Czerniowcach przyszło do ostrego starcia między pewnym burszem a porucznikiem. Bursz otrzymał niebezpieczne cięcie w głowę.

Warszawa, 3 stycznia. Przedsiębiorca S k a r z y ń s k i otrzymał koncesyę na przeprowadzenie trasy kanału między Włodawskiem nad Wisłą i Koninem nad Wartą. Roboty mają być w przeciągu 2 lat przedsięwzięte.

Wiedeń, 4-go stycznia. Generalny sekretarz Banku austro-węgierskiego, radca dworu Wrangel, udaje się dziś do Pesztu w sprawie omówienia kwestyi zniżenia stopy procentowej Banku austro-węgierskiego z 4% na $3^{1}/_{2}$%, co wydaje się wskazanem wobec wysokości rezerw bankowych.

Budapeszt, 4 stycznia. (Tel. węg. biura koresp.) W ministerstwie handlu odbyły się wczoraj w dalszym ciągu przerwane wskutek świąt rokowania w sprawie drugiego czytania taryfy autonomicznej. Na konferencyi byli obecni austryaccy referenci fachowi. Obradom przewodniczył sekretarz stanu Franciszek Nagy. Narady będą się codziennie odbywały i skończą się prawdopodobnie z końcem b. m.

Budapeszt, 4 stycznia. Dyrektor akcyjnej drukarni Palla, dr Geroe, uciekł, zdefraudowawszy sumę 200.000 K. Przypuszczają, że przegrał cały majątek na giełdzie.

Londyn, 4 stycznia. Na wczorajszej giełdzie rozpuszczono pogłoskę o usiłowanem zamordowaniu lorda Milnera, gubernatora Kaplandu. — Urząd kolonialny oświadczył jednakże, że o podobnym zamachu nic nie wie.

Petersburg, 4 stycznia. Kontradmirał Korsakow został zamianowany gubernatorem Archangielska.

Cukierek.

Lwów, 4 stycznia. Humorystyczne wrażenie wywołał tutaj cukierek, którym osłodzić chciał wczoraj „Czas“ gorzką pigułkę, daną do połknięcia byłemu delegatowi krakowskiemu, p. Kazimierzowi Laskowskiemu przez marszałka Potockiego.

Jak wiadomo, radca dworu Laskowski, podając się na pensyę, czynił to w pełnej nadziei, że zostanie wybrany posłem sejmowym, potem członkiem Wydziału krajowego, a jako taki, otrzyma mandat na zastępcę marszałka w Wydziale krajowym, co — nawiasem mówiąc — połączone jest ze zwiększeniem pensyi.

Rzeczywiście p. hofrat spensyonował się bez trudności, posłem wybrany został z łatwością. Odtąd jednak piętrzyć się zaczęły przeszkody w jego dalszej karyerze.

P. hofrat Laskowski puścił się na jakąś niewyraźną grę polityczną. W Sejmie wstąpił nie do klubu krakowskich konserwatystów, lecz do klubu autonomistów, w którym niezbyt serdecznie go powitano. Skutek był taki, że konserwatyści wcale nie mieli ochoty forytować go na członka Wydziału krajowego, autonomiści zaś zdecydowali się po dłuższym namyśle na jego wybór, ale pod warunkiem, że n i e b ę d z i e p r z e z m a r s z a ł k a p r z e z n a c z o n y n a z a s t ę p c ę j e g o w W y d z i a l e k r a j o w y m.

Dzięki temu tylko, został p. hofrat Laskow-

ski wybrany członkiem Wydziału krajowego. Obecnie więc musiał hr. A. Potocki dotrzymać słowa. Znalazł się — przyznać mu trzeba — wcale dowcipnie. Mając w Wydziale krajowym dwóch hofratów, Pilata i Laskowskiego, rozdzielił między nich godność swego zastępcy w ten sposób, że przez jeden rok brzemię tej godności (nie wiedzieć, czy wraz z dodatkową pensyą, lub bez niej) dźwigać będzie hofrat Pilat, przez drugi rok czynić to będzie hofrat Laskowski. — Zacznie tę kolejkę hofrat Pilat.

Dlatego to wczoraj „Czas“ pocukrował hofratowi Laskowskiemu tę pigułkę okropnemi pochwałami dla jego ukrytych, administracyjnych zdolności, darząc równocześnie wielkiem uznaniem naukową i ustawodawczą działalność hofrata Pilata. Podciągnąwszy w ten sposób zdolności hofrata Laskowskiego do wysokości przymiotów hofrata Pilata, umotywował tem pokrajanie godności zastępcy marszałka w równych częściach między tych obu dygnitarzy, pragnąc rzekomym wymiarem uznania dla równych przymiotów obu hofratów pokryć to, co było następstwem najzwyklejszych w świecie faktów koteryjnych.

Echa Wrześni.

Wrocław, 4 stycznia. „Schlesische Zeitung“ donosi, jakoby kongres polskich studentów w Zurychu uchwalił, aby ze skarbu narodowego w Rapperswylu przeznaczono 25.000 marek na relegowanych gimnazyastów z Torunia i Chełma, którzy mają swe studya ukończyć we Lwowie i w Krakowie.

Wiedeń, 4 stycznia. „Wiener Mittags-Zeitung“ donosi z Berlina:

Austro-węgierski ambasador przy dworze berlińskim Szegenyi, odwiedzając w dniu Nowego Roku kanclerza niemieckiego hr. Bülowa, złożyć miał oświadczenie, że rząd austryacki gani (?!) wywody ks. Czartoryskiego i ton, w jakim tenże w Sejmie gal. przemawiał.

Bruksela, 4 stycznia. Dnia 30 grudnia odbyło się posiedzenie międzynarodowego biura socyalistycznego. Na posiedzeniu tem uchwalono następującą, wniesioną przez Kautskiego, rezolucyę:

„Międzynarodowe biuro socyalistyczne wyraża w imieniu socyalistycznego proletaryatu wszystkich krajów swoje najwyższe oburzenie z powodu pruskiej polityki germanizacyjnej, która nie waha się względem ludności polskiej chwytać się środków gwałtownego gnębienia mowy ojczystej. Biuro zarazem piętnuje obłudę i przewrotność klas panujących, które nie mogą się w Niemczech dość naoburzać z powodu angielskich barbarzyństw w kraju Boerów, a równocześnie uznają i popierają najjaskrawszą politykę prześladowań własnego rządu.“

Nakoniec odezwa wyraża twierdzenie, że jedynem przeciwdziałaniem na takie prześladowania jest socyalna demokracya.

Kolonia, 4 stycznia. „Koeln. Ztg“ omawia w inspirowanym naturalnie przez rząd artykule enuncyacyę „Nordd. Allg. Ztg“, który przemawia pod adresem galicyjskich Polaków, w rzeczywistości zaś zwraca się przeciw organizacyi politycznej wszystkich Polaków. „Ta międzynarodowa organizacya ujawnia się dziś silniej, wystąpić przeciw temu trzeba, więc stanowisko Bülowa jest prawidłowe. Odtąd rząd niemiecki jeszcze ostrzej i surowiej występować będzie przeciw polskim uroszczeniom, bo one są skierowane przeciw państwu niemieckiemu.“

Z Sejmów.

Wiedeń, 4 stycznia. Sejm dolno-austryacki zamknięty będzie dnia 7 b. m.

Praga, 4 stycznia. W Sejmie czeskim w obradach nad prowizoryum budżetowem poseł Baxa omawiał szereg spraw. Przedewszystkiem zaznaczył, że regulamin Sejmu jest wadliwy, bo marszałek powinien być wybieralnym przez Sejm, a nie mianowanym przez cesarza. Omówiwszy konieczność zmiany konstytucyi, uderzył na centralizm, poczem omawiał postulaty Czechów; życzeniu Niemców, aby ustanowić narodowościowe okręgi, nie stanie się zadość i Czesi na ten postulat nigdy się nie zgodzą. Baxa omawiał następnie podróż cesarza do Pragi i ubolewał, że burmistrz Srb na żądanie namiestnika zgodził się na usunięcie napisu, który umieszczony być miał na bramie tryumfalnej. Rada m. Pragi powinna była bramy nie wystawiać, aby dać dowód, że przybycia cesarza wcale nie żądała.

Aneksya Bośni i Hercegowiny.

Budapeszt, 4 stycznia. Kilka dzienników zapewnia, że aneksya okupowanych prowincyj Bośni i Hercogowiny przez Austro-Węgry jest faktem dokonanym. Przyłączenie ich do Węgier nastąpi na takiejsamej podstawie, jak przyłączenie Kroacyi.

Na czele anektowanych prowincyj stanie dotychczasowy wspólny minister skarbu dr Kallay, jako pierwszy ban.

Następcą Kallaya na stanowisku wspólnego ministra skarbu zostać ma obecny ban Kroacyi Khun Hederwary.

Spór czesko-niemiecki.

Praga, 4 stycznia. „Politik“ donosi, że przedwstępne „parler“ o charakterze ściśle prywatnym w sprawie sporu czesko-niemieckiego, rozpoczną się 8 b. m. Na tych zebraniach zapadnie postanowienie, czy znajdą się podstawy, aby zwołać oficyalną konferencyę ugodową.

O spadek po Noblu.

Budapeszt, 4 stycznia. Jak wiadomo, spadek po Noblu w kwocie 25 milionów, z powodu braku spadkobierców, zabrał rząd szwedzki. — Obecnie z Węgier zgłosili się spadkobiercy, którzy są w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, że są spadkobiercami Nobla. Mianowicie stwierdzają, że pradziad Nobla, ś. p. Herman Nobel, wyemigrował z Węgier, gdzie do r. 1775 mieszkał w miejscowości Perkata, komitatu peszteńskiego.

Smiertelny pojedynek.

Jena, 4 stycznia. Między oficerem tutejszej załogi a studentem odbył się dziś rano pojedynek, w którym student został zabity, oficer zaś lekko ranny. Pojedynek wywołało zajście w dniu Nowego Roku.

Dymisya gabinetu.

Sofia, 4 stycznia. Książę Ferdynand przyjął dymisyę ministerstwa Karawełowa i polecił dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych Danewowi utworzenie nowego gabinetu. Gabinet ten ma być złożony wyłącznie ze zwolenników Cankowa.

Ruch macedoński a Turcya.

Sofia, 4 stycznia. Turecki komisarz uczynił surowe przedstawienie rządowi bułgarskiemu z powodu postanowień komitetu macedońskiego. Rząd bułgarski odpowiedział, że za ruch macedoński żadnej nie bierze odpowiedzialności.

Rozruchy robotnicze.

Madryt, 4 stycznia. Jak donoszą z Barcelony, w kilku przedmieściach przyszło tam do zaburzeń i do demonstracyi urządzonych przez strejkujących robotników. Kilka tysięcy robotników i robotnic przeciągało przez ulice, obrzucając fabryki kamieniami. Także wielu mieszkańców przedmieść przyłączyło się do demonstrantów.

Wiele fabryk poniosło znaczne szkody. Kilku robotników zostało zranionych kamieniami. Policya przedsięwzięła liczne aresztowania, nie zdołała jednak przywrócić spokoju. W końcu wyruszyła kawalerya, wiele osób zostało zranionych.

Wojna z Boerami.

Londyn, 4 stycznia. „Biuro Reutera“ donosi z Johannesburga z d. 28 z. m.:

Generał Botha wezwał, w okólniku wydanym do wszystkich generałów boerskich, do dalszego prowadzenia wojny i wskazał na to, że z początkiem stycznia ma parlament angielski uchwalić nowe środki na dalsze prowadzenie wojny. Na to jednak nie zgodzi się naród angielski, wskutek czego będą musiały być z Transwaalu cofnięte wojska angielskie.

Londyn, 4 stycznia. „Biuro Reutera“ donosi pod datą 31 z. m., że Hamiltonowi udało się po marszu nocnym zabrać obóz Boerów do niewoli. Wielu Boerów uciekło, kilkunastu zabrano do niewoli. Hamilton zdobył także 14 wozów i 500 sztuk bydła.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Wspaniałe kalendarze na rok 1902 wyszły nakładem księgarni Kaspra Wojnara, a drukiem Nowej Drukarni Jagiellońskiej. — Są to mianowicie: „Polak“, kalendarz historyczno-powieściowy, „Gospodarz“, kalendarz „Wydawnictwa im. Kościuszki“, „Polski kalendarz Maryański“ i „Wielki, ilustrowany kalendarz powszechny czyli uniwersalny“. — Wszystkie one wydane są niemal wytwornie a ozdobione są doskonale wykonanemi okładkami kolorowanemi, trzy wedle akwarel Walerego Eljasza, a „Kalendarz Maryański“ wedle najpiękniejszego może obrazu Grottgera z cyklu „Lituania“. Cena tych kalendarzy, pomimo doborowego tekstu, mimo licznych ilustracyj w tekście i na osobnych dołączonych kartkach, jest nadzwyczajnie niska. I tak „Gospodarz“ i „Kalendarz Maryański“ kosztują po 30 ct., „Polak“ 40 ct., a naprawdę wielki i naprawdę okazały „Kalendarz powszechny“ w tekturowej okładce i z płóciennym grzbietem 80 ct. A więc precz z tandetą i trucizną niemieckich wydawców! którzy zalewają kraj nasz kalendarzami o podobnych tytułach, a kupujmy w ich miejsce i popierajmy wszędzie kalendarze p. K. Wojnara.

Taką ocenę zamieściła „N. Reforma“ w Nr. 284. Od siebie zaś dodamy tyle, że kalendarz **„Polak“** zawiera przeszło 60 ilustracyj w tekscie, na oddzielnym papierze „Bitwę pod Grunwaldem“ Matejki i całą „Lituanię“ Grottgera i nader bogatą i urozmaiconą treść.

„Gospodarz“ zawiera przeszło 50 rycin w tekscie, na lepszym papierze „Pochod na Sybir“ Grottgera (w dużym formacie), „Królowa Kłosów“ Stachiewicza i t. d. przy równie bogatej treści, zastosowanej w znacznej części do potrzeb ludności rolniczej. Są tam prace St. Witkiewicza, Adama Szymańskiego, prof. uniw. Głąbińskiego i t. d.

„Polski Kalendarz Marjański“ porusza te tematy z naszych dziejów i zawiera także te utwory powieściowe, które się ściśle łączą ze sprawą Wiary św. i jej prześladowaniem przez naszych wrogów. Najważniejsze artykuły: „Świątynia narodowa“ (Wawel) z mnóstwem ilustracyj, „Polska przedmurzem chrześcijaństwa“ i t. d. Na lepszym papierze „Bitwa pod Warną“ Matejki (duży obraz), „Rajska Pasterka“ Stachiewicza, „Chrystus“ Popiela.

„Wielki Kalendarz powszechny“ obejmuje treść wszystkich trzech poprzednich, a więc przeszło 350 stron druku w dużym formacie, około 150 rycin w tekscie i kilkanaście bardzo pięknych obrazów najznakomitszych naszych artystów na specyalnym papierze.

Każdy z tych kalendarzy jest właściwie wielką książką, bogato i wytwornie ilustrowaną, z nader obfitą, cenną i urozmaiconą treścią.

Wszelkie zamówienia pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie,** (ulica Szewska, l. 13).

Jedwabne bluzki złr. 2.35 i wyżej — 4 metry — jakoteż „jedwab Henneberga“ czarny, biały i barwny od 60 centew do złr. 14.65 za metr. Do każdego wysyłka opłacona i oclona do domu. Próbki natychmiast, opłata listu do Szwajcaryi 25 h, karta koresp. 10 h.

G. Henneberg,
fabrykant jedwabi (c. i k. nadworny dostawca)
Zurych.

Dobry środek domowy. Wśród środków domowych, używanych do uśmierzającego nacierania, zajmuje Liniment. Capsici comp., przyrządzane w laboratoryum apteki F. Ad. Richtera w Pradze, niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Cena jego jest niską: 80 hal., 1·40 K i 2 K za butelkę, którą rozpoznać można po czerwonej kotwicy.

Gospodarstwo mleczne. Każdy gospodarz uczynił spostrzeżenie, że w zimie na suchej paszy krowy mają mleko gorsze i nie tyle, co w lecie. Zwraca się przeto uwagę na proszek korneuburski Fr. Jana Kwizdy, c. i k. austr. i król. rum. nadw. dostawcy przetworów weterynaryjnych, w Korneuburgu pod Wiedniem. Proszek ów dodawany krowom do paszy, wpływa korzystnie na jakość i ilość mleka.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 3 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 642·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 665·—. Akcye Anglobanku 262·—. Akcye Unionbanku 545·—. Akcye Landerbanku 418·50. Akcye Bankvereinu 414·00. Akcye Bodencredit 887·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 657·50. Akcye kolei południowej 80·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. 183·25. Akcye N. Tramwaye lit. B. 279·75. Akcye kolei Elbethal 456·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 533·50. Akcye Alpiny 402·50. Akcye Rima Muranyi 477·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1425·—. Akcye fabryki broni 294·—. Akcye tureckie tytoniowe 292·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 93·10. Renta majowa 99·45. Austryacka renta koronowa 96·10. Węgierska renta koronowa 94·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92·10. 4% Listy Banku krajowego 92·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 90·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 97·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 93·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 87·75. Losy tureckie 103·75. Marki 117·20. Ruble 252.75.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 3 stycznia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 40
Franki papierowe	94 80	95 30
Dwudziestofrankówki w złocie	18 95	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	108 —	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 50	98 50
4% „ „ „ „	90 —	91 —
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91 75	92 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 50	94 50
4½% „ miasta Lwowa	97 25	98 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
4% „ kolejowe	91 75	92 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	— —	— —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	530 —	540 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	430 —	433 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	530 —	533 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	98 85	99 35
4²/₁₀% „ „ srebrna	98 80	99 30
4% renta koronowa austryacka	95 70	96 25
4% „ „ węgierska	94 —	94 50

Nowo otworzony z dniem 1 stycznia 1902 r.

konces. Zakład kominiarski
W. Michała Pałki Podgórz, Rynek 12

wykonuje roboty **po bardzo umiarkowanych cenach** i poleca się łaskawym względom Wielmożnych PP. właścicieli realności. 219

Nowość na karnawał.
Walce:

„Z nad Wisły“ ***Jana Maleczka,*** grywane już przez orkiestry wojskowe, wyszły na fortepian. — Cena 2 korony. 194 1 2

Dla zakładów kamien.-rzeźbiar.

posyłam bezpłatnie do wybioru: fotografie pomników, nagrobków, posągów, krzyżów itd., podług których się pracuje i sprzedaje. Zawsze nowe okazy dwa razy do roku. Nie nadające się przyjmuję napowrót. Przeszło 2.000 numerów na składzie. 213 1 2

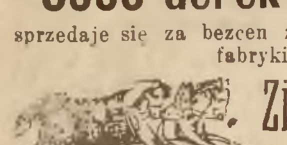
K. Lorenc, fotograf.
Vrsovice u Prahy (Czechy).

Kto chce dużo pieniędzy?

Miesięcznie do **1000 koron** można łatwo zarobić uczciwie i bez ryzyka. Przysłać natychmiast swój adres pod **G. 51** do **Annoncen-Bureau des „Merkur“, Nürnberg, Mendelstrasse L. 23.** 174 1 52

3000 derek na konie

sprzedaje się za bezcen z powodu zwinięcia fabryki.



Zimowe DERKI na konie,

duże, ciepłe, z kolorowemi szlakami, także jako kołdry do użycia. Gatunek A 130×175 za sztukę 4 kor.; gatunek B tejże wielkości lepsze 5 kor.; gatunek C najlepsze 200×150 w dwustronnym żółto-popielatym kolorze 7 kor. — Wysyła za zaliczką 198 1 5

Kantor fabryki: M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX 1, Berggasse 3.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem sprzedaży niżej wymienionych przedmiotów — odbędzie się **w biurze Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce dnia 29 stycznia 1902 r.,** o godz. 11ej przed południem, publiczna licytacya ustna i ofertowa.

Do powyższego terminu t. j. do dnia 29 stycznia, do godziny 11ej przed południem, mogą być wnoszone oferty pisemne z dołączeniem kaucyi.

Przedmioty sprzedać się mające:

Zabudowania:
budynek maszyny parowej i kotła,
młyn gipsu,
młyn mąki,
dwie szopy otwarte;

Urządzenie młynów:
jeden kocioł parowy,
maszynka parowa,
dwa młynki kulowe,
holender,
transmisya do młyna gipsu,
„ „ „ mąki,
„ „ „ studni,
mała sikawka.

Przedmioty powyższe można oglądać przed licytacyą za zgłoszeniem się w biurze Dyrekcyi Kasy Oszczędności. 215 1 5

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 15 1 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Wieloletni właściciel realności,

dokładnie obznajomiony z budownictw., obejmie **zarząd jednej lub kilku kamienic** w Krakowie.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **„Fachowiec“** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 158 6 10

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 48 6 0

Reim i Spółka w Krakowie

Rynek 37, linia A-B — polecają najtaniej:

Linoleum
Przedściółki i Chodniki
z Linoleum, ceratowe japońskie i kokosowe
Rogóżki
kokosowe, żelazne i szczotkowe.
CERATY
na stoły i meble.
Koronki ceratowe.
Wyroby
szczotkarskie.

Perfumy i Mydła
z pierwszorzędnych fabryk:
Roger i Gallet — Ed. Pinaud — Houbigant — Gelle Freres — Violet — Piver — Delettrez — Sociétè Hygienique — J. E. Atkinson — Piesse i Lubin — J. Gosnell i Sp. — A. T. Pears — Thee Croon oraz krajowe.

Wodę kolońską
prawdziwą i krajową.
Wodę do włosów.
Wody, Pasty i Proszki do zębów.
Glicerynę i Lanolinę toaletową.
Sminki teatralne.

Pudry
angielskie, francuskie i krajowe.
Puder brylantowy na włosy.
Puszki i Łabędziki do pudru.
Farby do farbowania włosów.

Szczoteczki do zębów.
Szczoteczki do paznogci.
Gąbki toaletowe.
Grzebienie.
Rękawiczki do nacierania ciała.
Gąbki gumowe do mycia.
Rozpylacze do perfum.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
Lakier na kalosze. — Ochraniacze uszu od zimna.
Smarowidło na obuwie. Smarowidło podeszwo-ochron.
Pantofelki dom. — Podeszwy wkład. do bucików.

„SKI“ Łyżwy śniegowe. 172 3 0
Przyrządy gimnast. „Whitely Exerciser“ i patentu Largiader'a. — Siłomierze sprężynowe „Hercules“. — Tennisy stoł. — Aparaty i Kule do masowania ciała.

Wałeczki
Kit i Gips
do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Artykuły hirurgiczne i hygieniczne.
Przyrządy lekarskie.
Papier klozetowy
Środki
do odświeżania powietrza w pokojach.

Wydawnictwa Księgarni
D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

Rynek główny, l. 17. Telefon 452.

LUCYAN RYDEL, Poezye. Wyd. nowe, powiększone utworami pisanymi do narzeczonej. Tomik ten jest w pierwszej części drugiem wydaniem znanych już utworów poety, w drugiej zaś przynosi dość znaczny, a nadzwyczaj barwny, swojski i oryginalny zbiór poezyi, poświęconych „Mojej żonie“. Ten drugi dział nie był dotychczas drukowany, a wywoła niewątpliwie żywe zajęcie i zainteresowanie. Całość przedstawiającą się nadzwyczaj ponętnie, zdobią piękne winiety i artystyczne ornamenty skomponowane przez St. Wyspiańskiego według motywów wiejskich. Cena egzemplarza w pięknej okładce rysunku St. Wyspiańskiego, z portr. autora, kor. 3·20. W ozdobnej oprawie płócien. 4 kor.

Zaczarowane Koło. Baśń dramatyczna w 5 aktach, uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie dramatycznym Ignacego Paderewskiego w Warszawie. Wydanie drugie ilustr. Z portr. autora rys. St. Wyspiańskiego. Wartości utworu podnosić nie potrzeba. Sam fakt, że w przeciągu jednego roku pierwsze wydanie zostało zupełnie wyczerpane zastąpi wszelkie komentarze. Poezya i urok bijące od utworu zapewniają i drugiemu niemniejsze powodzenie. Tom zdobi kilkanaście ilustr., przedstawiających najważniejsze sceny utworu w wykonaniu artystów sceny krakowskiej. Cena egz. brosz. 3 kor. W ozd. opr. 4 korony.

KAZ. PRZERWA-TETMAJER. Hasła. Poezye niecenzuralne, w przeważnej części nigdzie nie drukowane. Cechuje je, jak każdy zresztą utwór cenionego poety, wysoki polot i ogromna siła. Jestto niejako „Credo“ polityczne i społeczne poety. Cena egzemplarza kor. 1·60. W ozd. oprawie płóciennej, kor. 2·60.

JERZY ŻUŁAWSKI. Poezye I. Tom ten składają poezye, wydane poprzednio w dwóch tomikach p. t.: „Na strunach duszy“ i „Intermezzo“. Wyboru dokonał sam poeta. Tom zdobi portret autora rys. St. Wyspiańskiego. Cena egz. brosz. kor. 2·60. W ozd. oprawie kor. 3·60.

EDMUND BIEDER. Poezye. Jestto pierwsze zbiorowe wydanie utworów młodego poety, odznaczające się nader wykwintną formą i subtelnym nastrojem. Odźwierciedla się w nich dusza nadzwyczajnie bogata i wrażliwa na życie i otoczenie — a ztąd utwory są przeważnie refleksyjne. Książkę wydaną wytwornie zdobią dwie ilustracye rysunku artysty Ludwika Machalskiego. Cena egzemplarza broszur. kor. 2·60, w oprawie kor. 3·60.

MACIEJ SZUKIEWICZ. Poezye, wydanie wytworne w dużym formacie, ozdobione rysunkami Jacka Malczewskiego i barwną okładką rysunku tegoż artysty, koron 3·60 W ozdobnej oprawie kor. 4·80.

TETMAJER WŁODZIMIERZ. Letnie noce. Pierwsze zbiorowe wydanie prac literackich znanego artysty malarza, z własnemi rysunkami, kor. 2·60. W ozdobnej oprawie kor. 3·60.

KAROL BAUDELAIRE. Drobne poezye prozą. Tłumaczyła Helena z Sienkiewiczów Żuławska. Z portretem autora i z przedmową Jerzego Żuławskiego.

Jestto pierwszy przekład dziełka sławnego poety francuskiego na język polski. W przedmowie swojej charakteryzuje je Żuławski następującemi słowy:

„Poemes en prose“ są tak mało u nas znane i czytane... A jest tam przecież kawał żywej, nieubłaganie krytycznej i szyderczej, a uczuciem drgającej do głębi i w tych sprzecznościach rozpaczliwie krzyczącej współczesnej duszy człowieczej. Kawał, mówię, bo czasem wątpię, czy ta dusza w ogóle jako jednolita całość istnieje.

Cena egz. brosz. kor. 2·60. W ozdobnej oprawie kor. 3·60.

* **H. ZBIERZCHOWSKI. Impressye.** Jestto pierwsze zbiorowe wydanie utworów młodego poety. kor. 1·60, w ozdobnej oprawie kor. 2·60.

* **PIENIĄŻEK CZESŁAW. Z dawnych lat.** Gawędy i opowiadania, kor. 2·60, w ozdobnej oprawie kor. 3·60.

MAZANOWSKI MIKOŁAJ I ANTONI. Podręcznik do dziejów literatury polskiej. Cena za całość wraz z ozdobną okładką kor. 3·80.

MAZANOWSKI ANTONI. Młoda Polska w powieści, liryce i dramacie, kor. 3·60.

WILKOSZ J. Rozbiór „Nieboskiej Komedyi“. Z. Krasińskiego, kor. —·80.

K. BARTOSZEWICZ. Michał Bałucki studyum literackie, 2 korony.

SARMATA. Marzyciele, sztuka w 3 odsłonach, 2 korony.

Parvi Zenon. Marsz, marsz Dąbrowski. Hanusia Krożańska 1 korona.

Teatr amatorski. Tom 1: Zbiór komedyjek dla dziewcząt, kor. 1.20, w oprawie kartonowej kor. 1.60. Tom II: Zbiór komedyjek dla chłopców kor. 1.20, w oprawie kartonowej kor. 1.60.

GRABOWSKI Ambroży. Kraków i jego okolice. Wydanie szóste z 57 ilustr. W ozdobnej oprawie w płótno angielskie 3 korony. 173 3 3

*) Oznaczone gwiazdką, wyjdą w tych dniach.

M. Śleczkowska, Września.

Podarek gwiazdkowy dla Polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Połowę czystego dochodu przeznacza księgarnia na dzieci wrzesińskie.

HERBATA CEYLON

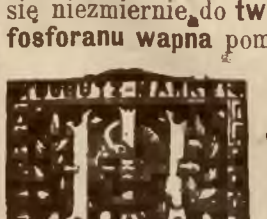
w oryginalnych paczkach. Jedyna, wprost z plantacyj pochodząca

210 1 13 **Cenniki za darmo i opłatnie.** **Wysyłka na prowincyę.**

G. A. Marinitsch,
COLOMBO (Ceylon) i WIEDEŃ, IV., Paulanergasse 10.

HERBABNEGO
podfosforanowy
syróp wapienno-żelazisty.

Ten od 32 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syróp piersiowy,** usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi,** zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**



Cena 1 flaszki złr. 1·25 = K. 2·50, pocztą **20** ct. = 40 h. więcej za opakowanie.

● **Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“.** Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny“,** a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokołowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**

Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.

Główne miejsce wysyłkowe w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“, VII 1 Kaiserstrasse 73 i 75.

Składy: w Krakowie ma Eugeniusz Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski; **we Lwowie** Z. Rucker, P. Mikolasz, J. Wewiórski i H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; **w Biały** Dr C. Eisenberg i R. Keller; **w Borszczowie** M. Niemczewski; **w Brzeżanach** A. Durst; **w Czerniowcach** J. Mahl, Dr J. Barber, G. Gregor; **w Dorna Watra** F. Fritsch; **w Drohobyczu** L. Dobrzyniecki, E. Safrin; **w Gródku** J. Heschelles; **w Gurahumora** A. Harth; **w Horodence** S. Kajetanowicz; **w Jarosławiu** J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; **w Jaśle** R. Palch; **w Kimpolung** J. Müller; **w Kołomyi** J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; **w Kopyczyńcach** M. Reder; **w Krynicy** H. Nitribit; **w Mielcu** A. Pawlikowski; **w Niżankowicach** T. Kapiszewski; **w Podwołoczyskach** D. Schneider; **w Przemyślu** J. Maszewski, J. Pankiewicz; **w Przemyślanach** H. Englander; **w Radowcach** A. Rossignon, A. Decani; **w Sadogórze** D. Rubinowicz; **w Sanoku** D. Tobias; **w Samborze** I. Aleksiewicz, J. Lepiankiewicz; **w Sniatynie** F. Niemczewski; **w Suczawie** L. Bischof, J. Weingarten; **w Stanisławowie** A. Beil, J. Macura, H. Rubel, **w Storożyńcu** H. Fullenbaum; **w Stryju** L. Gartner; **w Tarnopolu** H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; **w Tarnowie** L. Chodacki; **w Wilamowicach** F. Schneider; **w Winnikach** K. Bauman; **w Ustrzykach** A. Jastrzębski; w **Żółkwi** A. Dadlec. 90 7 0

Niniejszem zawiadamiam P. T. Szan. Publiczność i Strony interesowane, że z dniem 1 stycznia 1902 r. **przeniosłem swe biuro techniczne** z ul. Podwale L. 12 **na ulicę Krupniczą L. 4, dom Wgo P. Götza.**

Z poważaniem

Karol Scharoch,
217 1 3 architekt i budowniczy.

Każdy dobry mąż, kochający swoją żonę, zamyka do kasy

zaoszczędzone pieniądze; ale nie żałuje pięciu halerzy na kartę korespondencyjną, ażeby zapisać *„Dźwignię“*, jedyny w swoim rodzaju tygodnik, zamieszczający rady, informacye i przepisy z dziedziny gospodarstwa domowego itd., a dodający swoim prenumeratorom bezpłatnie trzy dodatki t. j. 1) *„Przewodnik illustrowany po Galicyi“*, 2) *„Organ urzędników prywatnych“*, tudzież 3) *„Lotne Listki“* czasopismo humorystyczno-satyryczne illustrowane — i to wszystko za drobną kwotę 2 kor. za cały kwartał.

NB. Numer okazowy *„Dźwigni“* wraz z dodatkami może otrzymać każdy **bezpłatnie;** wystarczy napisać o to kartę korespondencyjną pod adresem: *Redakcya „Dźwigni“ we Lwowie.* 216 1 6

(Co do układu anonsu tego prawa zastrzeżone).

Padaczka uleczona!

Od 16 lat doznawał mój, obecnie 20 lat mający syn, strasznych napadów epileptycznych, pomimo wysiłków najwybitniejszych lekarzy. Bliski zwątpienia, uczyniłem jeszcze ostatnią próbę u p. Dra **Sch. H. Berdacha,** specyalisty, **Lugos,** Banat, i syn mój jest dzisiaj zupełnie wyleczony, a ja składam zbawcy mego dziecka tysiąckrotną podziękę. 201 1 0

Wilhelm Schiessler, król. węg. sąd. egzekutor, Deutsch-Lugos.

PATENTY

wyrabia inżynier 17 1 52
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.

Miód pszczelny

prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką.

2629 42 50 **J. Menozer w Mikulińcach.**

B. BRAUNER, dentysta-technik, specyalista do zębów sztucznych, osiadł stale **w Wadowicach.** 161 3 3



K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

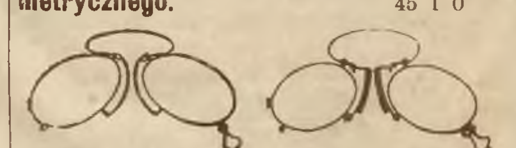
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 45 1 0



W. Sznajdrowicz
kuśnierz

w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,

poleca Sz. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony

Skład futer męskich i damskich,

Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecięce, orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, **Zarękawki, Kołnierze, Czapki futrzane,** oraz **Specyalną pracownię Serdaków.**

Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy po **możliwie niskich cenach.** 113 16 0

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

najlepszym środkiem jest

greckie naturalne wino

Mavrodaphne

z winnic akc. Tow. „ACHAIA“ w Patras (Grecya).

Mavrodaphne Achai podnieca apetyt, przysparza krwi, przyspiesza trawienie i wymianę materyj.

Mavrodaphne Achai jest pierwszorzędnym środkiem domowym, który powinien się znajdować w każdym domu.

Najlepsze i najszlachetniejsze

Wina deserowe

są z poręczeniem czystemi naturalnemi **winami „ACHAI.“**

Malwazyjskie (białe, słodkie)
Achajskie (białe, niesłodkie),
Cypryjskie (czerwone, b. słodki).

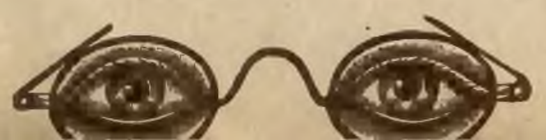
General. reprezentacya dla Austro-Węgier:

C. J. Schrauth w Wiedniu,
IX., Frankgasse Nr. 4.

SKŁADY:
w **KRAKOWIE**: Gustaw Goldstein, Józef Kuczmierczyk, Apteka K. Wiszniewskiego, Antoni Frass, handel łakoci, Leonard Malik, cukiernia;
w **BOCHNI**: Karol Pankiewicz;
w **TRZEBINI**: Apteka Jana Rawańskiego;
w **CHRZANOWIE**: Sussmann Kunreich;
w **OŚWIĘCIMIE**: Józef Moser handel win i delikatesów;
w **WADOWICACH**: Teofil Kuk, handel korzenny i win; Apteka Tadeusza Mazarakiego;
w **ŻYWCU**: Władysław Graff, arcyksiąż. nadworna apteka, Leopold Neumann, właściciel restauracyi kolejowej, Jakób Stotter, właściciel restauracyi i kawiarni.
w **DEBICY**: Stanisław Serednicki;
w **TARNOBRZEGU**: Towarzystwo handlowo-przemysłowe;
w **NISKU**: T. Kasper; 145 5 6
w **ROZWADOWIE**: Andrzej Maziarski;
w **TARNOWIE**: Szancer Gustaw, apteka, Alojzy Kaempf, handel łakoci;
w **N. SĄCZU**: Kwieciński T., droguerya;
w **ZAKOPANEM**: J. Fabian Słowik.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski.



L. TOMASZKIEWICZ
MECHANIK I OPTYK **W KRAKOWIE**

poleca **okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry. Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony.**

Zamówienia oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznia się w krótkim czasie. **Ceny umiarkowane.**

przy ul. Floryańskiej l. 2, hotel Drezdeński